Rok 1871. Kraków, czwartek 14 września. Nr. 209.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 485. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju", ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz........ 8 cent.
W każdém następném umieszczeniu wiersz........ 5
Stempel od każdorazowego umieszczenia........ 30

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70.—**We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Bióro komisowei wywiadowcze dla Galicji i Bukowiny Zygmunta Kotkowskiego, I. Auwinkel N. 3. —**w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Ogłoszenie przedpłaty
na „KRAJ".

w Krakowie od 1 października do 31 grudnia. . .5 złr.
w Austrji z przesyłką pocztową:
od 1 października do 31 grudnia . . . . **6 złr.**

Upraszamy Sz. Prenumeratorów naszych. którzy od 1go października b. r. prenumeratę swą odnowić mają, iżby raczyli oszczędzić nam nawału pracy i nadsyłali **wcześnie** prenumeratę, by nie doznali przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy, są **przekazy pocztowe,** gdyż opłata od 10 złr. wynosi tylko 5 cnt., a do 50 złr. tylko 10 cnt.

☞ Razem z prenumeratą nadsyłać można pieniądze na dzieła wydane nakładem wydawnictwa „Kraju", których spis znajduje się między inseratami.

ZARYS
organizacji władz administracyjnych dla Galicji.

(PROJEKT.)

III.

Przez stuletni okres samowolnego panowania u nas obcych, nienawistnych nam żywiołów, tak dalece zatraciliśmy wszelkie pojęcie o normalnych stosunkach, jakie w państwie dobrze urządzoném panować powinny, że nie umiemy sobie inaczéj wyobrazić rządu i kraju, tylko jako dwa przeciwne sobie obozy, skazane na wieczną walkę. Niewątpliwie walka ta istnieje i występuje nawet w państwach konstytucyjnych wyraźnie, ale jest to raczéj walka rozmaitych prądów w państwie, które usiłują ster rządu pochwycić; jest to owo nieustanne: *ôte toi de la que je m'y mette,* praktykowane na legalnéj drodze, jest to walka większości z mniejszością, ulegająca ciągłym fluktuacjom, a areną téj walki powinien być tylko sejm i odpowiedzialny rząd jako wyraz większości sejmu.

Wśród administracji kraju zostającéj pod kierunkiem rządu odpowiedzialnego powinien panować wieczny spokój, działanie téj administracji nie powinno z polityką mieć nic wspólnego, ale raczéj pilnować dziennéj pracy dla dobra kraju. Do tego spokojnego i sprężystego administrowania trzeba jednolitéj machiny, a jeżeli tylko rząd, a jak u nas namiestnictwo stojące na czele téj machiny, jest odpowiedzialne przed sejmem, w takim razie nie potrzebujemy się obawiać o działanie niższych urzędów, które tém samém będą odpowiedzialne krajowi, że ich naczelnik za nie odpowiada. Zresztą od chwili, w któréj mamy rodaków na urzędach, nie zapominajmy o tém, że i oni są obywatelami kraju i że niekoniecznie będą się starali szkodzić temu krajowi, któremu służą i który jest ich ojczyzną. A gdyby zresztą szkodzić chcieli, od czegóż jest sejm i namiestnik? Niekoniecznie trzeba się przywiązywać do dawnych pojęć, będących zabytkiem z czasów rzeczypospolitéj polskiéj, że tylko tak zwane urzędy obywatelskie mogą zaradzić naszym potrzebom. Dziś wszystkie urzęda są obywatelskie, a przy urządzeniu najwyższéj władzy odpowiedzialnéj krajowi, wszelki cień antytezy musi zniknąć na zawsze.

To co nazywamy biurokracją, nie może się ostać wobec obudzonéj opinji w kraju, a formy biurokratyzmu znikną, skoro tylko u góry inny wiatr zawieje i skoro główna podstawa wszelkiéj pisaniny, ów dualizm władz zostanie zniesiony. Nie obawiamy się więc zawiele tak zwanéj administracji rządowéj, skoro na jéj czele stanie namiestnik odpowiedzialny sejmowi wraz z szefami sekcji namiestniczych. Uważamy nawet taką administrację za jedynie możliwą w naszych stosunkach, bo do samorządu przeprowadzonego na wyborach od góry do dołu, na który w zasadzie zgadzamy się bardzo chętnie, nie mamy ani odpowiednich sił, ani dość spójności społecznéj, aby usunąć wszelkie nasiona waśni domowych, które przy takiéj administracji są nieuniknione. Ale przedewszystkiem nie mamy do tego sił i czasu.

Urząd oparty na poświęceniu jest najgorszym urzędem dziś, kiedy walka o byt materjalny liczy każdą straconą minutę, w któréj *„times is money".*

Dodajmy do tego, że z własnego doświadczenia uważamy kolegjalny urząd, t. z. obywatelski, za najgorszą w świecie machinę administracyjną, w któréj nieraz dla miłéj zgody poświęca się najważniejsze sprawy, a dla sąsiedzkiéj przyjaźni robi rozmaite wygódki. Nie łudźmy się, poświęcenie na każdém inném polu jest łatwiejsze i więcéj możliwe, jak na tém, które wymaga ciągłéj i mozolnéj pracy. Ale nie chcemy bynajmniéj usuwać zupełnie tego pierwiastku obywatelskiego, opartego na wyborach od udziału w pracy administracyjnéj. Zostawiamy mu zupełnie wolne pole w gminie zbiorowéj, gdzie rzeczywiście z korzyścią pracować może. Na małéj przestrzeni gminy mniéj jest kolizji rozmaitych interesów, praca mniéj wymagająca starań, a mimo to w skutki płodna. W téj samorządnéj gminie chcielibyśmy widzieć pepinierę życia obywatelskiego. Tak jak rodzina w życiu społeczném, tak gmina w życiu politycznem powinna być nietykalną warownią wolności obywatelskiéj.

Niewielka przestrzeń gminy czy okręgu gminnego, pozwala na szybkie i ustne załatwienie większéj części spraw, rozwlekła pisanina ustępuje miejsca żywéj czynności. W gminie czyli w okręgu gminnym chcielibyśmy widzieć wszystkie urzędy oparte na wyborach, z zastrzeżeniem jedyném potwierdzenia naczelnika gminy przez rząd. Gdyby gmina z tak zwanym poruczonym zakresem działania i z policją nie mogła sobie dać rady, w takim razie może przysłużać rządowi prawo dodania naczelnikowi gminy komisarza porządkowego (komisarze tacy zaprowadzeni zostali w Polsce przez sejm czteroletni) dopóty, dopóki gmina sama nie postara się o przeprowadzenie porządne całéj administracji. Rząd pruski podobnie postępuje sobie z gminami miejskiemi, które nie mogą czy nie umieją zachować przepisów policji, nasyła im przez czas pewien policję królewską czyli państwową, a gmina, która raz skosztuje tego owocu, stara się wszelkiemi sposobami nadal zadość uczynić wymaganiom porządku. Jest to rodzaj kurateli zaprowadzonéj nad marnotrawcą. O ile wymaganiom porządku gmina zadość uczyni, trzeba jéj zresztą pozostawić wolne ręce i niezbyt ograniczać jéj wolności mianowicie co do wyboru zarządu.

Z autorami broszury godzimy się jedynie na konieczność gminy zbiorowéj, wszakże nie w tym zakresie, w jakim go wymagają autorowie. I tu mamy wstręt przed szematyzowaniem, a uwzględniamy położenie. Dla tego nie zgadzamy się na określenie, że gmina powinna liczyć tyle a tyle tysięcy dusz i tyle mil kwadratowych. Każde o p o l e, mówiąc po starosłowiańsku, a opole takie może się składać z jednéj, z kilku lub kilkunastu osad czyli wsi lub miasteczek, skoro tylko wykaże dostateczne siły do wytworzenia samodzielnéj gminy, może się jako taka gmina ukonstytuować. Postawiliśmy tę zasadę dla tego, że w ogóle gminę zbiorową uważamy za rzecz zupełnie anormalną w stosunkach świata słowiańskiego. Gmina zbiorowa jest produktem cywilizacji romańskiéj, przesiąkłéj municypalizmem; w świecie sławiańskim panował prąd wręcz przeciwny, prąd patrjarchalnéj gminy, przeciwny wszelkim połączeniom z żywiołami sąsiedniemi.

Prócz tradycji historycznéj, która bądź co bądź spoczywa w poczuciu ludu, utrudniają u nas utworzenie gminy zbiorowéj stosunki topograficzne, bo wsie w niektórych okolicach zbyt są odległe jedne od drugiéj, w innych oddzielone od siebie górami i lasami. Dodajmy do tego, że w znacznéj części zbiorowych gmin będą tylko dwa stany, t. j. stan włościan biedny i ciemny, i stan szlachecki bogaty i inteligentny, a będziemy mieli wyobrażenie o trudności tego przeobrażenia.

Od autora „Głosu z zaboru rossyjskiego o sprawie ruskiéj" otrzymujemy jeszcze następujące uwagi:

Jeszcze słowo w sprawie ruskiéj.

W uwagach o sprawie ruskiéj w *Kraju* z pierwszych dni b. m. zamieszczonych, starałem się wykazać konieczność i doniosłość równouprawnienia narodowości ruskiéj w Galicji.

Możność i kompetencję do rozstrzygnięcia w téj mierze ma reprezentacja krajowa sejm.

Zachodzą atoli pytania, czy w ogóle w téj sprawie sejm ma być wyłącznym, jedynym czynnikiem? Czy społeczeństwo nie może, nie powinno w niéj wziąć żadnego innego udziału nad pośredni tylko? Czy uchwalenie równouprawnienia będzie już ostatnim wyrazem w załatwieniu sprawy ruskiéj. Czy też po za niém jeszcze otworzy się pole do dalszego działania, do akcji np. bezpośredniéj samego już społeczeństwa, któreby może wpłynąć na to mogło i powinno, by duch uchwalonéj ustawy przeniknął umysły i wyobrażenia, by na umocnionym, nietylko w ustawie ale i przekonaniach ogółu, gruncie równouprawnienia — stanęło braterstwo?..

Pytania te nasunąć się muszą każdemu, kto szczerze do serca sprawę ruską wziąć zechce, kto patrzy w niéj dalej niż o dwa kroki.

Więc chciałbym do poruszonego przedmiotu raz jeszcze na chwilę powrócić, by choć w kilku słowach rozebrać te pytania, rozpatrzyć, bodaj w kilku ogólnych rysach, tę nową, że się tak wyrażę, fazę sprawy ruskiéj.

Żeby jednak o ile można jaśniéj kwestję postawić i zarysować tło, na którém wyraźniéj mogłaby się ona uwydatnić — należy, zdaniem naszém, uprzytomnić sobie raz jeszcze przedewszystkiem: o c o w ł a ś c i w i e i d z i e w s p r a w i e r u s k i é j? Tu najpierw staje na myśli określenie dość utarte i rozpowszechnione: „O wynalezienie pewnego *modus vivendi* dla obu pobratymczych krajowych narodowości".

Formułka ta, o ile elastyczna jako ogólnik, o tyle znowu, przy stósownéj interpretacji, streszczać i wyrażać może cały rdzeń sprawy. Wypadki i stosunki historyczne postawiły, pomieszały na jednym gruncie dwie pokrewne narodowości, związały je rozlicznemi węzły, wtrąciły wreszcie razem w przepaść, w grób niewoli. Cel ich wspólny: uchylenie wieka trumny, głazu, którym grób ich przywalono; do osiągnięcia celu te same środki posłużyć im muszą: wyrobienie i zespolenie sił do tego niezbędnych; przeszkody wreszcie i zapory wspólne na drodze stanęły. Więc ta t o ż s a m o ś ć położenia, dążeń i interesów, czyż nie nakazuje im się połączyć, zwłaszcza, że wróg potężny, a wobec tego zbiorowe, wspólne usiłowania łatwiéj i prędzéj, jeźli nie jedynie, do celu doprowadzić mogą.

Usunąć więc przyczyny wszelkie i powody sporu i niezgód, które niszczą siły, tyle nam niezbędne, a tak szczupłe, które nas rozdzielają gdy my potrzebujemy być połączeni... wyszukać spójnię, któraby nas zespoliła w pracy i usiłowaniach, zbliżyła w pożyciu i stosunkach, związała wreszcie braterstwem — oto zadanie, jakie się d l a o b u s t r o n w téj sprawie otwiera.

Czy temu zadaniu sejm może podołać w zupełności, czy przyłożyć się też winno bezpośrednim udziałem i pracą społeczeństwo? — na te pytania może łatwiéj teraz przyjdzie nam odpowiedzieć.

Naszém zdaniem sejm może tylko grunt pod zasiew przygotować; ziarno na przysposobioną już rolę winno rzucać społeczeństwo samo, jeżli bujnego plonu doczekać się pragnie. Równouprawnienie da niezawodnie podstawę do działania pewną, otworzy pole szerokie, nada wszelkie warunki swobody i skuteczności akcji społecznéj, która wszakże jedynie zadanie powyższe wypełnić zdoła.

W czémże więc zawierać się, na czém ma polegać ta akcja społeczeństwa?... Czujemy to dobrze, że w odpowiedzi na ten punkt leży właściwy środek ciężkości naszego przedmiotu. Z tém wszystkiém ograniczyć się musimy w tym względzie na lekkim tylko zarysie, bo za cel jedyny stawiamy sobie skierować uwagę ogółu na kwestję nie interesującą go jeszcze w stosunku do swéj doniosłości.... przełamać choć trochę lody apatji, niechęć pewną i zapoznawania, które już wprawdzie i ustępować zaczęły, ale jeszcze w dość znacznéj ilości między nami leżą nagromadzone. — A może też pobudzimy niniejszém do głębszego i bezstronnego rozpatrzenia się w tym przedmiocie, do gruntownego podniesienia go i omówienia.

Zaprzeczyć się nie da, że przy słabo w ogóle rozwiniętém wykształceniu politycznem w Galicji, zdania w kwestji ruskiéj mało są wyrobione. Jeźli zauważymy przytém, że przełom w wyobrażeniach naszych od niedawna datować się zdaje (a przełomy wszelkie dokonywują się zazwyczaj w szczupłych z razu i wyborowych kołach, i ztamtąd dopiero rozszerzają swoje oddziaływanie, mając zawsze przed sobą walkę do stoczenia z nieświadomością, obojętnością, uprzedzeniem a nieraz i złą wolą), to przyjdziemy łatwo do przekonania, że walka podobna przeprowadzoną być musi w łonie naszego społeczeństwa, jeźli równouprawnienie ma być nie martwą literą ale wyrazem jego przekonań.

Szczęściem walka ta trudną być nie powinna.

Chwila sprzyja nadzwyczaj; prąd wywołany już w tym kierunku; oczywistość i namacalność dowodów, przemawiających *pro;* zakorzeniona w piersiach polskich skłonność do szlachetnych popędów; wrodzony w ogóle naturze ludzkiéj instynkt sprawiedliwości — wszystko to pozwala jéj wróżyć powodzenie. Lecz nie mniéj przeto praca usilna w tym kierunku jest potrzebną. P o t r z e b a, a b y ś m y w y s z l i p r z e d e w s z y s t k i é m z b i e r n o ś c i i o t r ę t w i e n i a w t é j s p r a w i e, abyśmy przełamali mur chiński, którym starannie dotąd odgradzaliśmy się niejako nawzajem.

Potrzeba, aby się zdania pod tym względem wyrobiły na właściwéj podstawie; abyśmy o sprawie ruskiéj przestali mieć wyobrażenie, niby o żelaznym wilku; aby przeszłość, literatura, język, prace, dążenia Rusi nie były dla nas obce, niby istna *terra incognita.* Mówimy czasem a nawet wiele o braterstwie, a spozieramy na siebie ukosem, wymijamy się chętnie, unikamy, jakby w obawie poznania się, zbliżenia i ocenienia bezstronnego; ż y j ą c n a w s p ó l n y m g r u n c i e, w t o ż s a m o ś c i c e l u i p o ł o ż e n i a, mniéj może o sobie wiemy, niż ludy oceanem przedzielone — punktów styczności unikamy.

Otóż w tym kierunku wieleby zdziałać potrzeba: zreformować nietylko ustawy, ale i wyobrażenia; uregulować stosunki nasze nietylko prawnie, ale i towarzysko-społecznie.

Prawo, ustawa ma więcéj cechę i działanie negatywne: zastrzedz społeczeństwo przeciwko złemu, zapobiedz niesprawiedliwości i sporom; usunie ono przyczyny główne niechęci i niezgód; ale wytworzyć stron dodatnich, stosunków i usposobień przyjaznych, samo przez się nie będzie w stanie. Na to potrzeba usiłowań samego społeczeństwa.

Jakiéj zaś natury mają być te usiłowania, jakiemi drogami winno społeczeństwo zadanie swoje w praktyce przeprowadzać, niech decydują o tém ludzie bliżéj z miejscowemi stosunkami obznajomieni, my ze swéj strony tyle tylko powiemy, że, naszém zdaniem, zainteresowanie w téj sprawie obudzić, obznajomić z nią ogół, wyrobić opinję na podstawie słuszności — znaczy tyle, co podwalinę prawdziwego braterstwa rzucić. Bo gdy raz wyrobi się w społeczeństwie bezstronne pod tym względem zapatrywanie i usposobienie przychylne, to takowe objawiając się z konsekwencją przy każdéj sposobności, czy to publicznie, czy prywatnie — wytworzy punkta styczne, których nie zabraknie, nawiąże i zacieśni węzły prawdziwie przyjaznego stosunku...

Ale powiedzą nam może, że to sielanka, idyliczny jakiś obrazek a nie cel realny, nie polityczne zadanie.

Prawda, że podobne postępowanie nie miałoby cech polityki dotychczasowéj wykrętów i szacherek, jaką praktykują rządy i dwory. Ale my innych zasad w stosunkach i działaniach naszych trzymać się winniśmy.

Samo położenie nasze i interes zniewalają nas do prowadzenia innéj polityki, mającéj przyszłość przed sobą; nie mniéj praktycznéj a więcéj moralnéj — polityki ludów, na wytrwałéj pracy wewnętrznéj, na braterstwie, solidarności i tych hasłach naszego czasu „w z a j e m n é j p o m o c y z e s p o l e n i u u s i ł o w a ń" — oparté

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wilno. [K o m i s j a d o s p r a w l i t e w s k i c h — f a ł s z y w e p o g ł o s k i.]

Do zbadania stosunków i spraw litewskich rząd nareszcie zamianował komisję która oprócz tego zajmie się rozpatrzeniem ukazu carskiego z dnia 10 grudnia 1865 roku. Ukazem tym, jak wiadomo, zabroniono Polakom nabywać posiadłość ziemską w Zabranych prowincjach i na Litwie. Nie chcemy wierzyć, aby rząd miał na celu uchylenie tego ukazu — a przynajmniéj osłabienie jego doniosłości. Komisja składa się z prezydenta Nabokowa, członków ministerjum dóbr państwa, spraw wewnętrznych, spraw. sprawiedliwości i nareszcie z urzędników 1 i 2 wydziału kancelarji carskiéj.

Korespondent pozenerki, a za nią wiele dzienników niemieckich powtórzyło następującą wiadomość z Wilna, która jednak dotychczas niesprawdziła się, przynajmniéj dzienniki rossyjskie milczą o tem zupełnie. — „W dwóch wsiach pod Landwarowem (w powiecie wileńskim) miały miejsce rozruchy, do stłumienia których musiano użyć policji. Schwytano także pewnego jegomościa, który wędrował po okolicznych wsiach i miasteczkach, zajmując się sprzedaniem różańców i szkaplerzy. Ma to być jakiś mnich z Galicji, który z okazji środków nakazanych przez rząd przeciwko cholerze, pobudził lud do oporu i wmawiał w chłopów, że temi środkami Moskale chcą ich potruć, — aby czémprędzéj uwolnić się od ludu katolickiego.

Zebrało się przynajmniéj do 300 włościan, zniszczyli wszelkie zaradcze środki i przygotowania i znieważyli urzędników wysłanych do czuwania nad ich wykonaniem. Zapewne, dodaje korespondent *Pos. Ztg.* popełniłby jeszcze więcéj ekscesów, gdyby w porę nie pospieszyły wojska i nie przyaresztowały 13 przewódców rozruchu, — wraz z głównym jego sprawcą. W celu zapobieżenia podobnym wypadkom, kolumny wojska przebiegają okolice Landwarowa w rozmaitych kierunkach." Zwykle cholera i wszystkie epidemje pociągają u ludu pewne wzburzenie umysłów, ale ten mnich z klasztoru galicyjskiego, z różańcami i szka-

---

PORTRET.

Szkic z Petersburga

Gogola.

(Ciąg dalszy.)

Myśl ta trwożyła go cały dzień i całą noc, a nazajutrz otrzymał od lichwiarza portret, który mu przyniosła jakaś kobieta, jedyna istota, która mu służyła i powiedziała, że gospodarz nie chce portretu, nie daje za niego nic i odseła napowrót.

Wieczorem tegoż dnia ojciec się dowiedział, że lichwiarz umarł i że przygotowują się do pogrzebu według obrzędu jego religji.

Wszystko to wydało mu się dziwnie niejasném. Tymczasem w charakterze jego pokazały się widoczne zmiany; czuł niepokój i trwogę, a nie mógł domyśleć się powodu i wkrótce popełnił to, czego po nim nikt się spodziewać nie mógł.

Od pewnego czasu prace jednego z jego uczniów poczęły zwracać uwagę niewielkiego kółka znawców i miłośników. Ojciec mój zawsze widział w nim talent i okazywał mu za to swoją przychylność. Nagle poczuł ku niemu zazdrość. Ogólne współczucie i mowy o nim stały mu się nieznośnymi. — Nareszcie, jak gdyby na złość, dowiaduje się, że uczniowi jego zaproponowano robotę obrazu do jednéj niedawno zrestaurowanéj cerkwi.

— Nie, nie dam młokosowi zwyciężyć, — mówił on — zawcześnie bratku myślisz starych z błotem mięszać; jeszcze chwała Bogu, mam siły, zobaczymy, kto kogo pierwéj obali.

I prawy, uczciwy człowiek użył wszelkich intryg, któremi się brzydził, aż nareszcie dokonał tego, że na malowidło ogłoszony był konkurs; była więc droga i dla drugich artystów. — Następnie zamknął się w swéj komnacie i z zapałem rzucił się do pędzla.

Wszystkie swoje siły, całego siebie chciał skupić przy téj pracy i rzeczywiście wydała ona jeden z najlepszych jego utworów. — Trudno było wątpić o jego pierwszeństwie — i rzeczywiście, wszystkie inne roboty pokazane wobec roboty ojca, odbijały jak noc przy dniu.

Nagle jeden z obecnych sędziów, jeżeli się nie mylę, stanu duchownego, zrobił uwagę, która uderzyła wszystkich:

— W obrazie rzeczywiście dużo jest talentu — rzekł on — lecz niema świętości w licach; przeciwnie, jest coś nawet szatańskiego w oczach, jak gdyby ręką artysty kierowało brudne uczucie.

Wszyscy popatrzyli i w istocie trudno było zaprzeczyć téj uwadze. Ojciec mój rzucił się ku malowidłu, jak gdyby sam naocznie chciał się przeświadczyć o tym sądzie krzywdzącym i z trwogą zauważył, że prawie wszystkim figurom dał wyraz oczów lichwiarza. Tak one szatańsko patrzały, że on sam zadrżał.

Malowidło odrzucono i ojciec zmuszony był patrzeć na zwycięztwo swego ucznia. Trudno opisać szaleństwa, w jakim wrócił do domu. Matkę moją o mało nie zabił, rozpędził dzieci, połamał pędzle, uchwycił portret lichwiarza, kazał dać nóż i rozpalić ogień w piecu i już miał zamiar pociąć go w kawałki i spalić.

Przy téj czynności zastał go przyjaciel, malarz jak on, wiecznie wesół, zadowolony, nie marzący wiele o przyszłości, pracujący wesoło nad czém wypadnie, a jeszcze weseléj zabierający się do obiadu lub hulanki.

— Co ty robisz? co ty zamyślasz palić? — rzekł on podchodząc. — Zmiłuj się, taż to jedna z najlepszych twych robót. To lichwiarz, który niedawno umarł, taż to najdoskonaléj wykończona rzecz. Na żadném płótnie oczy tak nie patrzą, jak tu na twoim portrecie.

— Otóż zobaczę, jak one w ogniu patrzeć będą — rzekł ojciec i zrobił ruch, jak gdyby chciał wrzucić obraz do pieca.

— Czekaj! na Boga, — rzekł przyjaciel wstrzymując go — dajże go mnie, jeżeli już tak kole cię w oczy.

Ojciec z początku opierał się, lecz potém przystał i przyjaciel zadowolony z nabytku, poniósł z sobą portret.

Po jego odejściu ojciec mój uczuł jakiś spokój, jak gdyby wraz z portretem spadł ciężar z jego duszy. Sam się zadziwił swemu uczuciu złośliwemu, swéj zazdrości i jawnéj zmianie swego charakteru. — Rozmyślając nad swym postępkiem, zasmucił się i nie bez zgryzoty rzekł: To Bóg mię ukarał, robota moja sprawiedliwie poniosła sromotę, była ona pomyślaną na to, żeby zgubić brata. — Szatańskie uczucie zazdrości kierowało mym pędzlem, toć i musiało się w pracy odbić.

Bez zwłoki poszedł szukać byłego swego ucznia, objął go, prosił o przebaczenie i starał się, o ile mógł, zagładzić swą winę. — Prace jego znów popłynęły spokojnie, lecz zaduma coraz to częściéj pokazywała się na jego licu. Począł się więcéj modlić, częściéj bywał milczącym i nie odzywał się tak cierpko o ludziach. Nawet gruba powierzchowność jego charakteru, jak gdyby zmiękła.

Wkrótce jedno zdarzenie bardziéj jeszcze poruszyło go. — Dawno już nie widział się z swym towarzyszem, który u niego wyprosił portret. Zbierał się odwiedzić go, gdy on sam niespodziewanie przyszedł do niego. Po kilku słowach i wzajemnych zapytaniach rzekł tenże:

— No bracie! niedarmoś ty chciał spalić ten portret; niech go djabli biorą, w nim jest coś strasznego. Ja w widma nie wierzę, lecz sądź jak chcesz, w nim zły duch siedzi.

— Jak to? rzekł ojciec.

— A tak; bo od tego czasu, jak go powiesiłem u siebie w pokoju, poczułem taki ciężar, jak gdybym chciał kogoś zarznąć. Nigdym w życiu nie zaznał bezsenności, a teraz nietylko spać nie mogę, ale i sny takie... sam nie wiem, czy to były sny, czy może co innego; istnie zmora gniecie mnie i ciągle mi przed oczyma stoi ten starzec. Słowem, nie mogę ci opisać tego stanu, nic podobnego ze mną nigdy się nie działo. Jak szalony włóczę się, czuję jakąś bojaźń, przykre oczekiwanie czegoś. Czuję, że nie mam siły zdobyć się na wesołe, braterskie słowo, istnie, jak gdyby przy mnie siedział szpieg jaki. Dopiero gdym oddał portret synowcowi, który się gwałtem go naparł, uczułem, jak gdyby ciężar jakiś ze mnie zleciał; powróciła wesołość. No bracie! spłodziłeś djabła.

Opowiadania tego ojciec mój słuchał z natężoną uwagą i wreszcie rzekł:

— Więc teraz portret ten u twego synowca?

— Gdzie tam u synowca, nie wytrzymał. Snać dusza samego lichwiarza w portrecie siedzi; wyskakuje on z ram i chodzi po pokoju. To, co opowiada synowiec, są rzeczy nie do pojęcia. Jabym go miał za warjata, gdybym poczęści sam tego był nie zaznał. Sprzedał portret jakiemuś zbieraczowi obrazów, ale i ten z nim nie wytrzymał i także go komuś zbył.

Opowiadanie to zrobiło wielkie wrażenie na moim ojcu. Zamyślił się, wpadł w hipochondrję i nareszcie zupełnie był przekonany, że pędzel jego posłużył djabłu za narzędzie, że część życia lichwiarza naprawdę jakimś sposobem zamieszkała w portrecie i trwoży ludzi, rodzi szatańskie żądze, krzywi drogi artystów, rodząc uczucia zazdrości i t. p.

Trzy następne ciosy, trzy śmierci nieprzewidziane: żony, córki i małoletniego syna uważał on za karę nieba i postanowił porzucić ten świat.

Skorom dorósł dziewięciu lat, umieścił mię w akademji sztuk pięknych, a zaspokoiwszy swych dłużników, udał się do samotnego klasztoru, gdzie przyjął święcenie mnisze. Tam srogością życia, czujném zachowaniem reguły monasteru, zadziwił całe bractwo.

(Dokończenie nastąpi.)

pierzami jest bezwątpienia konceptem pozenerki lub jéj korespondenta.

Lwów. [Projekt] do ustawy o księgach gruntowych, o tabulach miejskich i tabuli krajowéj przygotowany dla sejmu przez wydział krajowy. *(Dalszy ciąg.)*

§ 48. Po upływie terminu edyktalnego do zgłoszenia ciężarów (§ 35) i po ułożeniu wpisu zgłoszonych ciężarów (§ 46) komisja centralna obwieści drugi edykt celem sprawdzenia stanu ciężarów dawnych. Edykt ten wymieni okręgi i gminy podatkowe, w których nastąpiį to przygotowawcze wpisanie dawnych ciężarów do księgi tabularnéj i miejsce, gdzie te projektowane księgi przejrzeć można, oraz zawezwie wszystkich, którzy bądź przez wpisanie dawnego ciężaru w ogóle, bądź przez przyznane onemu pierwszeństwo uważają się być pokrzywdzonymi w swych prawach, ażeby w terminie, którego dzień ostatni podług kalendarza ma być wymienionym, wnieśli podług przepisu § 49 swe zarzuty przeciw projektowanemu wpisowi do wymienionego w edykcie sądu tém pewniéj, ile że w razie przeciwnym wszystkie wpisy otrzymują zupełną moc prawną tabularnych wpisów. Termin edyktalny opiewać ma najmniéj na pół roku, najdłużéj zaś na rok i nie może być po upływie onegoż odroczonym. Przywrócenie tego terminu do stanu pierwotnego dozwoloném być nie może i wszelkie spóźnione podania z urzędu zwrócone będą: co wszystko w edykcie wyrazić należy.

§ 49. Każde zgłoszenie zarzutów ma mieścić:

a) ciało tabularne, do którego się odnosi;

b) osoby, na rzecz których — i

c) owe pozycje zaprojektowanéj księgi i owe osoby, przeciw którym zarzuty są podniesione;

d) czy zarzut wnosi się przeciw wpisowi w całości, czy przeciw pojedyńczym częściom lub przeciw jakości wpisu (intabulacji, prenotacji), czy też przeciw pierwszeństwu wpisowi przyznanemu?

e) podstawę prawną zarzutów z dołączeniem dotyczących dokumentów (§ 33), gdyby takowe przedtém nie były przedłożone, i z nadmienieniem, czy w przedmiocie zarzutów wytoczony jest spór jaki i w którym sądzie. Zgłoszenie zarzutów nastąpić może pisemnie lub ustnie do protokułu w sądzie spisać się mającego.

§ 50. Sąd właściwy (§ 57) uwidoczni każdy należycie zgłoszony zarzut bezzwłocznie przy dotyczących wpisach zaprojektowanéj księgi, a po upływie terminu edyktalnego (§ 48) odda takowe wraz z wszystkiemi odnośnemi aktami komisji lokalnéj.

Spóźnione zgłoszenia z urzędu zwrócić należy.

§ 51. Komisja lokalna, jeżeli już ze zgłoszenia okaże się niewątpliwie uzasadnienie lub bezzasadność wniesionych zarzutów, w pierwszym przypadku zarządzi sprostowanie księgi za uwiadomieniem strony interesowanéj, w drugim przypadku odeśle zgłaszającego zarzuty do drogi prawa.

§ 52. W innych przypadkach komisja lokalna zawezwie wszystkich interesowanych na termin, na którym ma być jéj staraniem wyjaśnić rzecz drogą ustnéj rozprawy i ugodę przyprowadzić do skutku. W razie ugody wpisy i sprostowania na jéj podstawie uskutecznione są obowiązujące dla stron w ugodzie udział biorących.

Gdyby ugoda nie przyszła do skutku, komisja lokalna wyda nawet w razie niejawienia się stron orzeczenie, czy i jak pierwotny wpis ma być zmieniony i odeśle strony przeciwne do drogi prawa.

Jeżeli w przedmiocie zarzutów spór sądownie już się toczy, orzeczenie komisji nie powinno przesądzać rozsądzeniu tego sporu, lecz zastrzeżony ma być dotyczącéj stronie wynik procesu, a okoliczność ta uwidocznioną w projektowanéj księdze.

Ile możności należy jedną rozprawą i jedném orzeczeniem objąć wszystkie zarzuty, odnoszące się do jednego i tego samego ciała tabularnego.

§ 53. Każdéj stronie odesłanéj do drogi prawa wyznaczony być ma termin nieprzekraczalny, w którym wykazać się winna przed sądem, obejmującym prowadzenie ksiąg z wytoczenia sporu. Wykazanie należycie wytoczonego sporu uwidocznić należy przy dotyczących pozycjach.

W razie zaś zaniedbania tego terminu na żądanie każdego interesowanego zarządzi sąd tabularny, a to, jeżeli zgłaszający zarzuty zaniedbał terminu, wykreślenie uwidocznienia zarzutów; jeżeli zaś strona przeciwna zaniedbała tego terminu, uskutecznienie wpisu podług żądania zarzutów, a względnie podług wydanego przez komisję lokalną prawomocnego orzeczenia. Podług tych zasad należy także postąpić, gdy spór dotyczący prawomocnie zostanie rozstrzygniętym. Sąd tabularny w każdym takim przypadku wyda swą decyzję po wysłuchaniu strony przeciwnéj, a tylko wówczas bez względu na takową, jeżeliby swego oświadczenia nie wniosła w danym jéj nieprzekraczalnym terminie.

§ 54. Jeżeli termin wyznaczony do wykazania się u sądu właściwego z wystąpienia w drodze sporu (§ 53) bezskutecznie upłynął, lub roszczenie w drodze sporu wniesione zostało prawomocnie rozstrzygnięte, wpis na podstawie prawomocnego orzeczenia komisji lokalnéj (§§ 51 i 53) lub prawomocnego wyroku sądowego (§ 53) uskuteczniony, ma zupełną moc i wszelkie skutki prawne wpisu tabularnego, równie jak je mają wszelkie wpisy przy otworzeniu nowéj księgi gruntowéj w niéj zawarte, a nie wzruszone żadnem w terminie edyktalnym wniesionem zgłoszeniem.

§ 55. O każdém orzeczeniu komisji lokalnéj strona interesowana ma być zawiadomioną do rąk własnych lub jéj prawnego zastępcy, a gdyby [illegible] i pobyt strony i jéj prawnego zastępcy był komisji niewiadomy, do rąk kuratora, zamianowanego przez komisję lokalną, z pominięciem osobnego ogłoszenia edyktalnego. Od postanowień i orzeczeń komisji lokalnéj mogą się strony odwołać do komisji centralnéj. Odwołanie się takie ma być wniesioném wprost do komisji centralnéj w terminie ciągłym dni 14, z odliczeniem jedynie dni pocztowych; spóźnione z urzędu będzie odrzucone. Przywrócenie terminu odwołania się nie ma miejsca.

§ 56. Skoro komisja lokalna ukończy swe czynności w wszelkich sprawach, zgłoszonych w skutek edyktalnych zawezwań, i wydane orzeczenia staną się prawomocnemi, wówczas odeśle dotyczącą księgę lub część téjże wraz z odnoszącemi się aktami do sądu tabularnego, który dalsze sprawy tabularne załatwiać będzie podług istniejących lub wydać się mających ogólnych przepisów prawnych.

Załatwienie podań tabularnych o dalsze wpisy wniesionych po upływie terminów edyktalnych, należy także do sądów tabularnych, które takie podania załatwiać będą podług przepisów ogólnych, a gdyby nie miały jeszcze pod ręką dotyczącéj księgi, wstrzymać się mają z załatwieniem aż do otrzymania takowéj.

Wszelako takie załatwienie może nastąpić tylko ze zastrzeżeniem i uwzględnieniem wszelkich prawnych skutków dla orzeczeń, wyroków lub ugód, jakie w przedmiocie uwidocznionych w księgach zarzutów lub sporów nastąpić mogą.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiedeń 12 września.

ρ. Chociaż projektu organizacyjnego p. Hohenwarta nikt dokładnie nie zna, to tyle zdaje się być pewném, że opracowana już nowa ordynacja dla Czech i Morawji sejmom tych krajów przedłożoną zostanie. Wszystko inne może się z czasem zmienić, lub może być zmodyfikowaném, ale raz przyjęta zasada, „że ludność słowiańska w Czechach i Morawji ma mieć odpowiednią liczbie mieszkańców reprezentację" nie da się wywrócić.

W ramach statutu wyborczego mogą późniéj prawa jednéj klasy być uszczuplone na korzyść innych, dotąd nieuprawnionych, mogą być wprowadzone zmiany w szczegółowych punktach, jeźli się te przez praktykę okażą potrzebne; ale téj anomalji nie będzie na przyszłość, żeby same Herbsty reprezentowały Czechy, a Skenowie i Sturmy Morawję. To też właśnie niemieckich centralistów do wściekłości pobudza; wiedzą oni doskonale, że bez takiéj, choć sztucznéj, ale bezwzględnie centralistycznéj podpory (jaką im dostarczały te kraje dotąd) o hegemonji, o większości niemieckiéj w tym nawet rajchsracie, gdyby się ostał, jaki jest, i myśleć nie będzie można nietylko teraz, ale i nadal.

Myliłby się jednak, ktoby nie znając bliżéj stosunków sądził, że Niemcy w tych krajach nawet, którzy pod presją komitetów złożonych z agitatorów-jurystów (młodych) wotowali za kandydatami wierno-konstytucyjnymi, to jest za centralistami, objawili tém samém swoją myśl, swoje przekonanie, że pochwalają tendencję schmerlingowską, jaką odźwierciedlają jego „ordynacje" dla Czech i Morawy.

O tych słusznych i można powiedzieć kardynalnych „grawaminach" Czechów 90% wyborców nic nie wie. Dopiero, jak prawda wyjdzie na wierzch, jak nie będzie można jéj zakryć, tylko projekt do ustawy wyborczéj zostanie publikowany, okaże się, że przeważna większość Niemców austr. dójdzie do przekonania, że nie popełniono niesprawiedliwości; bo to trzeba Niemcom wogóle, z wyłączeniem agitatorów i spekulantów politycznych przyznać, że lubią rzeczy rozważać i zgłębiać. Kiedy się tedy okaże, że ludność czy niemiecka czy słowiańska ma jednakowe prawo, wybierania do sejmu 1 posła dajmy na to na 30,000 ludności, czyli znajdzie w rozporządzeniu tém człowiek nie interesowany i nie-agitator prusofilski jaki powód do rekryminacji, lub do zarzutów nielegalności?

Sam słyszałem od Niemców zresztą rozsądnych, jak wyznawali, że o stosunku wyborców do okręgów, ani o sposobie przeprowadzania wyborów do sejmu czeskiego i morawskiego nie mają wyobrażenia. Wiedzą tylko, że tam inteligencja niemiecka, a Czesi mało tam znaczą. Co do nas, my nie możemy stawać po stronie niesprawiedliwości, a jak w tym razie, pogwałcenia; jednak nie możemy w naszym interesie zamykać oczu na ewentualności, któreby mogły dla nas być szkodliwe.

Zwrócić nam wypada uwagę (choćby się to wydawało zbyteczną lub przedwczesną lękliwością), że żywioł słowiańsko-czeski, któremu pierwszą zaznaczono, jak mówią, rolę polityczną, powinien mieć naturalną przeciwwagę w bezwzględném obstawaniu naszém przy naszych prawach i naszych postulatach. Ostatecznie bowiem wszystko jedno, kto robi trudności, kto stawia zapory, czy Niemcy jeźli są w większości, czy Czesi w podobném położeniu; czy pretekstu do negacji tego, co my sami dla siebie uznajemy za potrzebne do życia narodowego szukają jedni „w jedności państwa", czy drudzy w podporządkowaniu potrzeb jednego kraju pod „ugodową modłę" przyjętą przez czynniki obce.

W każdym razie zbieranie myśli szkody nie przynosi; a tajemnica dotąd strzeżona troskliwie, jakoteż fakt, że przeważny głos mieli pp. Clam i Thun, pobudzają i prowadzą mimowolnie do refleksji.

Wiedeń. [Sprawy sejmowe i ugoda z Czechami]. Jest już dziś prawie pewném, że obecna sesja sejmów przedlitawskich potrwa aż do dnia 14 października a zatem przez cały miesiąc. Z końcem października ma być zwołana rada państwa.

Co się tyczy sejmu czeskiego, zapewniają, że otwarty zostanie reskryptem cesarskim, który odwołuje się do reskryptu hr. Potockiego i poda niektóre wskazówki względem przedłożeń rządowych, jakie dla sejmu przygotowano. — Będzie w nim także mowa o koronacji, z zapewnieniem, że takowa po ukończeniu ugody z Czechami rzeczywiście nastąpi. Jedném z pierwszych przedłożeń będzie projekt do ustawy o zmianie ordynacji wyborczéj, w duchu czeskiego projektu wypracowanego przez czeskie namiestnictwo.

— Postanowieniem z dnia 21 sierpnia b. r. mianował cesarz kanclerza konsulatu w Jassach Kajetana Zagórskiego wice-konsulem na posadę honorowego wice-konsula w Turnu-Severin — a kanclerzowi konsulatu w Warszawie Antoniemu Niedzielskiemu nadał tytuł wicekonsula.

Anglja.

[Stronnictwo republikańskie i jego program.]

Republikanie w Anglji występują coraz energiczniéj. W swym organie stanowczo zapowiadają, że dzisiejsza forma rządu jest tylko przejściem do tego najdoskonalszego wzoru stosunków społecznych i politycznych, który się nazywa rzeczpospolitą demokratyczną. Oprócz tego republikanie angielscy skreślili program, z którego podajemy niektóre punkta. 1) Zastosowanie zasady federacyjnéj do wszystkich państw republikańskich. 2) Zniesienie tytułów i przywilejów arystokratycznych. 3) Zniesienie monopolów. 4) Zwinięcie wójsk regularnych. 5) Bezpłatne i bezwyznaniowe szkoły elementarne i przemysłowe, i zastosowanie do nich systemu przymusowego nauczania. 6) Zobowiązanie ze strony państwa do zapewnienia pracy potrzebującym takowéj i utrzymania niezdolnych do pracy. Nikt jednak nie powinien żyć z pracy bliźniego. 7) Zupełne oddanie ludowi władzy prawodawczéj. Środki do urzeczywistnienia tych zasad mają być następujące: zespolenie sił republikańskich przez założenie klubu w stolicy i zawiązywanie towarzystw w całym kraju, upowszechnienie zasad republikańskich przez prasę i rozmaite wydawnictwa, nareszcie ustanowienie najwyższéj władzy pod nazwaniem areopagu republikańskiego, który ma osądzać wszystkie nadużycia lub pogwałcenia praw ludowych przez głowy koronowane, mężów stanu, parlamenty i t. d.

Francja.

Bordeaux 6 września.

J. [Stan Francji — oznaki czasu i nasze nadzieje].—*(Ciąg dalszy).*

Żołd naszym biedakom, aż do początku ubiegłéj wojny płacono, ale nie było to sposobem wyjątkowym, bo emigracja polityczna wszystkich krajów, tego samego we Francji doznawała dobrodziejstwa, że rząd wspierał nędzę, bojąc się własnemu ją zostawić przemysłowi. Jedném i jedyném może a wyjątkowém dla nas tylko dobrodziejstwem, było subwencjonowanie naszych dwóch szkół polskich w Paryżu Batignolskiéj i Montparnaskiéj a i z tych dziś pierwsza dogorywa, gdy druga bezwątpienia na zawsze upadła.

Tak to ten sam lekkiego charakteru Francuz, który dusząc nas w swych uściskach, jako oznakę wygórowanego dla nas honoru, Francuzem północy a więc najbliższym swym nas zowie, w chwili potém z najmniejszéj stara się skorzystać sposobności, by nam dziką swą niemal objawić nienawiść. I wieleż tego codziennie naliczyć można przykładów? Niefortunny, a ogół emigracji do moralnéj nawet odpowiedzialności pociągnąć nie mogący, zamach Berezowskiego, który przed kilkoma laty miał miejsce w Paryżu, jakżeż dotykalnym jest tego dowodem. Car źle przyjęty, zewsząd okrzyki: *Vive la Pologne* witają jego przejazd, nagle strzał w Boulońskim lasku, jak czarodziejska rószczka, to tak rozentuzjazmowane dla nas, zmienia usposobienie. Lud rzuca się na sprawcę czynu, którego obecność policji od nieochybnéj tylko ochroniła śmierci a oburzenie i więcéj powiem nienawiść przeciwko wszystkim winnym lub niewinnym Polakom, dla tego tylko, że noszą imię swego narodu, przewyższa o wiele, tak szumnie przed chwilą objawianą życzliwość. Powoli, przykre wspomnienie chwili, zacierać się poczęło, i Francuzi znowu się nam przysięgali, że za naszą sprawę bić się oni muszą. Co do mnie, tom z gorzkim uśmiechem te oświadczenia ich przyjmował, bo jakżeż można walczyć za sprawę, któréj się nie pojmuje, za naród, którego położenia się nie czuje, za kraj wreszcie, którego się o tyle nawet nie zna, że przy znanym braku jeograficznych wiadomości, nie wie nawet gdzie on się znajduje. Bo i wieleż to razy mnie samemu zdarzyło się spotkać z naiwném pytaniem Francuzów, czy Polska graniczy z Hiszpanją, lub też, czy to prawda, że do Polski przez siedm mórz przejeżdżać potrzeba, albo np. czy w Polsce jak we Francji widelcami jedzą.

Lecz pójdźmy daléj. Nieszczęśliwa francuzko-pruska wojna wybucha, entuzjazm się wzmaga, Polacy, pomimo tylu dotąd doznanych zawodów, nie mogąc znieść téj myśli, że Francja cierpi, rzucają się gromadnie w szeregi obrońców zagrożonéj Francji. Lecz niestety! pierś ich poczuciem wielkiéj rozgrzana idei, ziębnie mimowoli wobec wyrafinowanéj francuzkiéj obojętności, i więcéj nawet powiem bezczelności, częstokroć do tego nawet posuniętéj stopnia, że znaleźli się, jak wiekopomny nieuk Trochu co do tak nikczemnego dojść zdołał cynizmu, że kazał się pytać wysłanéj doń polskiéj deputacji, deputacji wygnańców, czy ma pozwolenie moskiewskiéj ambasady, aby broń swą, za obcą sprawę na pruskich tępić karkach. A z jenerałem Krukiem, ofiarującym mu swe usługi i mówić się boi, bo jenerał to dawny moskiewski wojskowy, co złamał carowi wykonaną przysięgę. To wszystko nie zraża jednak naszych; myśl, że nie za ludzi lecz ideę walczyć pragną, raz obraną każe im iść drogą. Bezwarunkowo pod rozporządzenie tymczasowego rządu oddają się. Legjon zagraniczny napełnia się naszymi, oficerowie różnych broni i stopni, zostają zatwierdzeni w dawnych swych rangach, bo Francji fachowych potrzeba ludzi. I widziałem byłego kapitana jeneralnego moskiewskiego sztabu, a następnie pułkownika z naszego powstania, co mianowany dowódzcą bataljonu, mozolną swą pracą, w krótkim czasie dzielnych wyrobił żołnierzy, i widziałem naszych oficerów, tylko z powstania, co zdolnością wojskową chociaż w partyzantce zaledwie nabytą o wiele zgnuśniałych przewyższając Francuzów, mozołem i trudem, walecznych jak Orleans był tego dowodem, przygotowali Francji obrońców. Nagle, gdy już żołnierz mustrować się umiał, wieść, że i Polacy francuzkie formują szeregi do zimowego doleciała dworu i zmarszczył się kolos północy, kielich Aleksandrówki spalone odwilżył gardło, a ciężkie moskiewskie przekleństwo z ust wyszło i paryzkim wstrząsło rządem i ulegli słabi, opuszczeni wśród ciężko srożącéj się wojny. Struchlała rzeczpospolita, żebrała sojuszu pierwszego samowładnego despoty, więc rząd krajowéj obrony i namyślać się nie miał długo nad czém. Polacy zrobili już swoje, żołnierz wymustrowany, więc zdarto szlify naszym oficerom, a na znak łaski, jako prostym żołnierzom, daléj za Francję bić się im pozwolono.

Dramat pruskiéj wojny coraz większych nabiera rozmiarów. Paryż zagrożony, tysiące ubogich z dnia na dzień tylko żyjących, a więcéj jeszcze bogaczy ucieka ze stolicy, jedni, aby użyć miastu w czasie oblężenia, drudzy, czując się bezpieczniejsi gdzieś w głębokiéj prowincji, zdala od dźwięku wojennéj trąbki. Polacy biedniejsi jak inni, bo z ciężkiéj pracy rąk swych żyjący, za wiele czując w sobie godności, aby ze straconéj niemal uciekać mieli pikiety, honor każe im zostać i walczyć, więc walczą obok francuzkiego munduru, pod sztandarem narodu, dla którego nie pierwszy to już raz krew swą przelewają. Nie było jednego oddziału wolnych strzelców, któryby Polaków w szeregach swych nie liczył, a na wałach Paryża lub w wycieczkach po za mury miasta, wieluż to naszych poległo. Pierwsi zawsze w ogniu, prawdziwym byli przykładem odwagi i męztwa dla mimowoli podziwiających ich Francuzów. A jednak ci sami Francuzi zazdrością wiedzeni, nienawidzili tych, których jako żołnierzy uwielbiać byli zmuszeni. Posądzacie mnie może o przesadę, to zapytajcie naszych legjonistów co pod podpułkownikiem Arago w znakomitéj orleańskiéj walczyli bitwie. Francuzi jakkolwiek w przeważnéj sile, nikczemnie uciekając, zostawili naszych, nie śmiejąc lub nie racząc nawet o tak nagłym odwrocie swym ich powiadomić. I walczyli nasi jak lwy, a zdziesiątkowani lub do niemieckiéj zaprowadzeni niewoli, ze wzgardą usuwali rękę od znowu przymilających się do nich Francuzów.

Lecz straszny dramat zbliża się do końca i na stokroć straszniejszą jeszcze zmienia się tragedję. Paryż upadł, zwycięzcy Prusacy w trjumfalnym przez ulice jego pochodzie, ostatnie i najcięższe może zwyciężonym rzucili szyderstwo, zawrzała krew rewolucyjnéj stolicy, rząd przeląkł się i uciekł, więc komuna zawładnęła miastem, a co mordem zaczęto, to pożogą i mordem niestety zakończono. Nie jest bynajmniéj moją myślą wchodzić w jakiś szczegółowszy opis téj smutnéj karty, nowożytnéj historji francuzkiéj, nie chcę bynajmniéj badać zkąd idzie wina i gdzie przyczyna téj na zawsze przeklętéj anarchji, moim tylko zamiarem rzucić pobieżnie okiem na Polaków, którzy walcząc jako żołnierze w oblężonym Paryżu, dziś wśród zrewoltowanéj a zawsze jako żołnierze znaleźli się stolicy. Położenie ich było więcéj jak drażliwém a okropność jego z dniem każdym się zwiększała. Biedni z pracy rąk żyjący, ujrzeli się nagle pozbawieni wszelkich środków zarobienia choćby suchego kawałka chleba. Ci, którzy dawniéj w Paryżu zamieszkali, w imię dawnych stosunków mogli liczyć na jakąś pomoc od głodnéj zabezpieczającéj ich przynajmniéj śmierci, chwili się więc nie wahając, rzucili zbuntowane szeregi, składając natychmiast swe dymisje, lecz została garstka częścią z prowincji do obrony Paryża przybyła, częścią w Paryżu przed wojną ledwo mająca kawałek chleba suchego, która dręczona już śmiertelnym głodem, nie mogąc wyjechać dla przeciętych komunikacji i braku środków, nie mogąc też odebrać znikąd zasiłku, wobec braku wszelkiéj legalnéj władzy, ujrzała się w rozpaczliwéj konieczności oddać się tym co ster ujęli, komunie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Angoulême 6 września.

++ [Obchód rocznicy Rzeczypospolitéj w Angoulême dnia 4 września 1871 r.]

Rok temu, w tym samym dniu cesarstwo runęło. Naród francuzki, wstydząc się nikczemności swego naczelnika zaprotestował przeciwko poddaniu się 80,000 żołnierzy prawie bez wystrzału, ogłaszając Rzeczpospolitę i stawiając na swem czele rząd obrony narodowéj.

Dzień ten chciano uroczyście obchodzić w Angloulême, przy czem zdarzyły się fakta oburzające, — które wam podaję:

Około południa, kilkudziesięciu obywateli (około stu) powzięło zamiar zastąpienia świeżem drzewem topolowém, uschłego drzewa wolności w dniu 4-go września r. z. na placu Gminnym zwanym, na cześć Republiki zasadzonem.

W nieobecności burmistrza pana Marot, nieobecnego dla swych osobistych interesów — obywatele ci delegowali z pomiędzy siebie kilku do jego zastępcy, pierwszego radnego magistratu pana Belamy.

Ten mając na uwadze cyrkularz pana ministra spraw wewnętrznych Lambrechta, nie umiejąc na razie zdecydować się, pozostawił delegowanych w swém biórze bez odpowiedzi, udawszy się sam do prefekta, który również dla załatwienia swych interesów wyjechał. — P. wiceburmistrz powróciwszy z niczem, deputację bez odpowiedzi odprawił.

Podczas gdy to się działo, gromadka ludzi będących na placu Gminnym o wiele się zwiększyła. Niecierpliwość wszystkich ogarnęła, dyskutowano i potępiano ostro pana pierwszego radnego.

Po przyniesieniu wiadomości o postępku zarządu magistratu z delegowanymi, z tysiąca piersi wydobył się okrzyk: „Niech żyje Rzeczpospolita!" — Tłumy ciekawych napływały kilka osób kopało dół do zasadzenia drzewa. W tém naczelny komisarz policji opasany szarfą zjawił się ze swymi pachołkami — kopiącym w imieniu prawa i Rzeczypospolitéj zalecił zaprzestania ich roboty.

Kilku chłopców wydało krzyki na cześć Republiki tu zwane buntowniczemi. Żandarmerja, któréj inteligencja weszła w przysłowie, rozpoczęła kułakować i rozpychać obecnych. Jak zwykle ich ciosy wymierzonemi były na najmniéj winnych, to wywołało protestacje. — Aresztowanie jak zwykle jest ostatnim argumentem podobnych jegomości — schwytano więc wiele osób.

Agitacja doszła do swego szczytu. — Kilku złapanych niechcąc dobrowolnie iść do więzienia było płazowanych pałaszami. Widziałem młodego człowieka od 18 do 20 lat wieku mieć mogącego ucierającego się z czternastu żandarmami.

Obecny temu obywatel Paweł Marehasson, redaktor jednego z dzienników republikańskich prosił pana radnego, ażeby tych scen kazał zaniechać, w odpowiedzi usłyszał słowa: „Władza nie może ustąpić, zresztą to zaraz skończy się, poleciłem sprowadzić wojsko z obozu." Zawsze i wszędzie ów silny argument bagnety! Trzeba wam wiedzieć, że odpowiedź ta wyszła z ust obywatela — niegdyś mianowanego przez Gambettę i dymisjonowanego z upadkiem delegacji w Bordeaux.

O 6éj godzinie część 49 pułku liniowego stanęła na placu pod bronią. — W koszarach również wszystko było w pogotowiu. Z tego wnosić należało o jakimś stanowczym kroku ze strony władz.

Godzina 8ma wieczorem. Tak jak w południe żandarmerja, tak obecnie 49-ty pułk liniowy, odniósł palmy zwycięztwa. Jedni i drudzy okryli się chwałą, należy spodziewać się, że ta piękna kampania wewnątrz miasta dorzuconą zostanie do stanu służby pp. oficerów biorących w niéj udział, a tém samém umniejszy cokolwiek ich odpowiedzialność w kapitulacjach.

Dzielni żołnierze! Francja z nich powinna być wielce dumną. Rozwinęli oni w tém wieczorze nie zwykłą energję — szarżując w ciasnych uliczkach na bagnety, nieszczęśliwe kobiety winne jedynie ciekawości. Pomimowoli widząc to, przychodzi na myśl pytanie, gdzie się podziały ta odwaga i zapał wobec Prusaków? Talenta strategiczne pp. oficerów służbowych były wielkie.

Po przewiezieniu tryumfalném na dziedziniec więzienia drzewa wolności na wozie eskortowanym przez 100 żołnierzy żandarmów i policjantów, z bagnetami zwróconemi do ludu, Panowie sztabowcy umieli rozporządzić swych podkomendnych w sposób, ażeby zamknąć plac ratusowy i wszystkie do niego wchodzące ulice i zakomenderować na bagnety, co wykonali bez poprzedniego wezwania do rozejścia się.

Tu opowiedzieć należy czyny rozdzierające serce.

Żołnierze na rozkaz, którego nikt nie przewidywał, rzucili się na lud bezbronny. Jedna z dam wysokiego stanowiska po odniesionych ranach bagnetem w piersi, w kilka godzin zakończyła życie. — Chłopiec 12 letni nazwiskiem Auvergne, prowadzony przez swego ojca za rękę, wiele pchnięć otrzymał w uda. Rachują około 30 osób mniéj więcéj ciężko rannych.

Oto macie opis obchodu święta Republikańskiego w Rzeczypospolitéj francuzkiéj.

W dniu 5 b. m. Władze przerażone tem co spowodowały, dozwoliły ludności zasadzić drzewo wolności. Prefekt, burmistrz temu asystowali. Ten ostatni jako niby republikanin miał długą mowę — wznosząc od czasu do czasu oczy ku niebu a pięściami wygrażając monarchistom. Pomimo wielkiego zamięszania i wrzawy lud rozszedł się do domów.

Dziś to jest 6 września na nowo obalono wczoraj zasadzone drzewo i jak poprzednio zawieziono do więzienia.

Pomimo ulewy — słychać na ulicach śpiew marsylianki. Wojsko w całem mieście pod bronią — może nowe będą ofiary.

Podobne postępowanie Moskali w Warszawie wywołało powstanie 1863 roku. We Francji również jeżeli tak dłużéj postępować będzie rząd. — Izba, sama się mianująca prawodawczą, a w przeważnéj części złożona z rojalistów ultramontanów. Wojna domowa jest do przewidzenia. Biedna Francja!

Kronika potoczna i rozmaitości.

Minister Grocholski odjechał wczoraj wieczór do Lwowa, odprowadzony przez naczelników władz rządowych i autonomicznych i wielu radzców wiejskich, którzy brali udział w objedzie danym dla ministra przez prezydenta miasta.

Na objedzie wzniósł pierwszy toast prezydent za zdrowie cesarza Austrji, podnosząc, że obecnie poraz pierwszy od stu lat życzenia narodu naszego doznają uwzględnienia, że rząd idzie razem z narodem. Następnie wiceprezydent Szlachtowski wzniósł zdrowie gościa ministra, jako człowieka prawego, poświęconego dla dobra kraju. Minister w odpowiedzi po kilku słowach o przychylności rządu i swoich usiłowaniach, zszedł z polityki na bliższy grunt m. Krakowa, mówiąc o tém czém to miasto było, czém jest i czém ma być. Ma ono być świątynią nauk (zdaje nam się, że będzie czémś jeszcze więcéj). Wniósł więc toast na cześć Krakowa. W drugiém zaś przemówieniu następnie na cześć prezydenta jako działającego właśnie w myśl przyszłości należącéj się miastu.

Na przemówienie prezydenta o potędze nauk i umiejętności, przemysłu i handlu, zabierali głos: rektor Kremer o harmonji rządu z narodem, prezes Majer toast na cześć rządu, p. Baranowski jako prezes izby handlowo-przemysłowéj.

Hr. Mieroszewski odezwał się po niemiecku (sic) z toastem dla armji austrjackiéj, podziękował jenerał komenderujący w Krakowie. — Odezwanie się po niemiecku p. hrabiego jest tak niewłaściwe, tak jaskrawo nietaktowne i gorszące, że trudno pojąć jak stateczny człowiek może się tak wyrwać.

Dodajemy tu dosłowne brzmienie toastu wiceprezydenta:

„Szanowny prezydent wniósł toast na cześć Najjaśniejszego Pana, z którego rąk kraj nasz tyle już otrzymał dowodów szczególnéj łaski i pieczołowitości. Do takich dowodów zaliczymy wszyscy powołanie do rady korony naszego najdostojniejszego gościa, męża, którego gorąca miłość ojczyzny, znakomite uzdolnienia, wieloletnie z prawdziwém poświęceniem połączone pełnienie obowiązków obywatelskich, zacność charakteru, słowem wysokie obywatelskie cnoty i przymioty, wskazywały już oddawna jako najgodniejszego i najdzielniejszego rzecznika spraw naszych. Jeżeli wysoka posada, którą piastuje, zawisła szczególnie od najwyższego zaufania Monarchy, bo niewątpliwie skuteczność działania zależy także od zaufania współobywateli. Już w pełném posiadaniu tego zaufania objął on swoją posadę, i działaniem swojém nie spotęguje wprawdzie zaufania naszego, ale niewątpliwie, czego ze serca życzymy, usprawiedliwi go pod każdym względem.

Otóż jako oznakę tych naszych uczuć, wnieśmy toast na cześć naszego najdostojniejszego gościa jeks. ministra Grocholskiego. Niech żyje!"

W końcu uczty poseł Chrzanowski wnosząc toast na pomyślność i pojednanie narodów składających państwo, przemówił mniéj więcéj w następujący sposób: „Wnoszono tu dotychczas toasty na cześć władz politycznych, wojskowych i naukowych; ale nie wniesiono jeszcze toastu na pomyślność tych, dla których szczęścia wszystkie te władze istnieć mają, toastu na pomyślność narodów składających państwo austrjackie. Pomyślność ta i szczęście narodów stanowiących monarchję austrjacko-węgierską, zależy głównie od zgody i jedności tych narodów. Niech mi więc wolno będzie zakończyć szereg toastów, wniesieniem wobec reprezentanta ministerjum, które ma być ministerstwem pojednania, pojednania tak ludności z rządem jak i pojednania narodów Austrję zamieszkujących pomiędzy sobą, toastu którym zwykle zamykano wszelkie biesiady, toastu zgody i miłości „kochajmy się!„ Zdrowie to tyczy się nie tylko naszego szczupłego grona, ale wnoszę je na zgodę i pojednanie narodów państwo składających.

P. Zyblikiewicz oburza się głośno na wniosek żądający petycji rady miejskiéj przeciw fortyfikacjom Krakowa. Zapewne p. Z. powiadomi radę miejską, dla czego jest za fortyfikowaniem Krakowa.

Ćwiczenia obrony krajowéj we wszystkich stacjach bataljonowych rozpoczynają się dnia 14 b. m. Oficerowie i szeregowi winni się udać na miejsce zboru. Przy téj sposobności zwracamy uwagę pp. oficerów rezerwy nieczynnéj, że podług instrukcji ministerstwa z r. 1871, obowiązani są nie tylko zgłosić się do ewidencji w komendach placu, ale utrzymać takową w ciągłéj wiadomości o sobie. Inaczéj mogą podpadać karom.

Towarzystwo „Orła białego," jako korporacja, przystąpiło do towarz. opieki narodowéj z wkładką roczną 10 zła.

Ks. Adam Sapieha urządza, jak się dowiadujemy, w październiku wielkie łowy na niedźwiedzia w kniejach podkarpackich.

(Dz. polski).

Złodzieje. — Temi dniami udało się ekspozyturze policyjnéj na Podgórzu przytrzymać na Stradomiu kupcowę Kronberg z Pińczowa, w król. Polskiém, gdy chciała właśnie z [illegible]stwem rzeczy wyjeżdżać. Ponieważ się nie mogła wykazać zkąd rzeczy pochodzą, zarządzono śledztwo. Wiele osób, którym w ostatnich czasach co zginęło, udawali się na Podgórze oglądać te rzeczy, i rzeczywiście więcéj jak 10 stron poznało tam swoje skradzione rzeczy. Żydówka wraz z rzeczami oddaną została do sądu.

Dziś rano zajęła się pościel w jednym domu na Stradomiu. Straż ochotnicza przybyła, lecz mieszkańcy sami ogień zagasili.

Poczta. — Z dniem 15 września zostaje zaprowadzoną w Pietymie, zaś z dniem 20 września w Mrzygłodzie c. k. poczta listowo-wozowa; z których pierwsza związki pocztowe za pośrednictwem istniejących posyłek konnych z Kołomyją-Kutami, ostatnia zaś przez zaprowadzenie 4-razowych posyłek wozowych z Sanokiem utrzymywać będzie.

Pięcioklasowa szkoła żeńska w Tarnopolu. — Rada szkolna krajowa rozpo[illegible]eniem z dnia 6 sierpnia b. r. do l. 5815 za[illegible]ierdziła akt fundacyjny dotyczący założenia V klasy przy tamtejszéj szkole dziewcząt, w któréj prócz religji, języka polskiego, niemieckiego i rachunków, historja naturalna, powszechna i polska, geografja, fizyka i literatura polska, wykładane będą; niemniéj też będą udzielane roboty ręczne i rysunki, nieobowiązkowo udzie-

laną będzie nauka języka francuzkiego. Z d. 9 b. m. nauki już rozpoczęte zostały, by jednak w tym wyższym zakładzie jak najwięcéj uczennic udział brać mogło, zapis do 20 t. m. trwać będzie. — Cóż Kraków na to?

Bochnia, 12 września. — W niedzielę dnia 10 b. m. grono amatorów dawało przedstawienie sceniczne na rzecz teatru poznańskiego. Odegrano „Chłopów arystokratów“ i „Qui pro quo.“ Niezmordowanym zabiegom p. Romualda Żurowskiego udało się zebrać ze sprzedaży biletów 116 zła., wydatki wynosiły 33 zła. 99 c. Czysty dochód 82 zła. 1 c. odesłano p. Teodorowi Żychlińskiemu do Lwowa.

Górna Sucha (na Szląsku), 10 września.— [Piękna uroczystość]. — Rada gminna Górnéj Suchéj wyprawiła wczoraj dzieciom szkolnym zabawę. Po wysłuchaniu solennéj mszy świętéj, którą odprawił ks. Oreł Alojzy, katecheta szkoły głównéj w Cieszynie, brat miejscowego proboszcza, mówcy ropickiego, wyruszył orszak młodzi szkolnéj liczącéj 207 dzieci obojéj płci, przystrojony w biało-czerwone chorągiewki, przy odgłosie muzyki, do pobliskiego lasu. Orszakowi towarzyszyli licznie zebrani wieśniacy, rodzice i urzędnicy miejscowéj cukrowni z swémi rodzinami. Obecnym był także p. Jerzy Cieńciała poseł do sejmu szląskiego.

W drodze spoczęła dziatwa w gospodarstwie p. Dostala, miejscowego burmistrza i posła. Tutaj rozpoczęto zabawę odśpiewaniem hymnu za cesarza, poczem dzieci rozeszły się z szeregów i zaczęły się bawić. Podczas tego kilku chłopczyków prosiło muzykantów, aby im zagrali „Boże coś Polskę.“ A gdy ci zadość uczynili prośbom i zagrali hymn narodowy, zbiła się dziatwa w jedną masę, zanuciła hymn ten jedną piersią i to z takim zapałem, że słuchaczom i śpiewakom stanęły w oczach łzy rozczulenia.

Po téj niespodziance wyruszył orszak w dalszą drogę i wkrótce zginął w ciemnym borze. Piękna łąka leśna była przygotowaną do zabawy; w pośrodku wbity wysoki drąg, na wierzchołku którego pozawieszano surduciki, spodeńki, kamizelki, krawatki, szelki, wieńce fig i inne też premje dla małych gimnastyków. W godzinę stał drąg zupełnie obrany z swych fantów. Miejsce zabaw zamykały ławki i zastawione stoły, z których raczono obficie małych biesiadników i przybyłych gości. Oprócz ćwiczeń gimnastycznych spędzały dzieci czas na bieganiu i innych dziecinnych grach. W przerwach śpiewały rozmaite polskie pieśni, a „Hej sławianie“ kilkakrotnie powtórzyły, snadź im się bardzo podoba.

Przed zmrokiem zwołano młódź na pożegnanie. Pięć najpilniejszych uczennic obdarowano pięknemi chustkami wełnianemi. Dziesięciu najpilniejszych uczniów dostało po talarku: nagrody te pochodziły z funduszu gminy, darów p. Dostala i miejscowych urzędników. Nadto p. Cieńciała ofiarował 2 talarki dla uczniów, którzy celują w języku polskim.

Potem wystąpiła uczennica Cecylja Faja i w długiéj mowie, czystym językiem polskim wygłoszonéj, podziękowała w imieniu współuczniów i współuczennic rodzicom i nauczycielom za wychowanie i kształcenie, a p. burmistrzowi i radzie gminnéj za szczególną dbałość o dobro szkoły i troskliwość o narodowy język.

W krótkiéj odpowiedzi wyraził p. Dostal swe zadowolenie z postępów i pilności dzieci, i zachęcił je do dalszéj pracy, przytem wyraził zasłużone uznanie nauczycielom szkoły p. Gawlasowi i Niemcowi, za ich sumienną pracę około nauki i wychowania młodego pokolenia gminy.

Tak się zakończyła zabawa dzieci, poczem cały orszak z muzyką powrócił do wsi.

L. C.

Teatr.—We czwartek dnia 14 września daném będzie: „Domy polskie czyli Córka Miecznika,“ dramat polski w 5 aktach, podług poematu „Marji“ Malczewskiego, przez Majeranowskiego napisany.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Stanisław Mazurkiewicz z żoną radca stanu, Emilja Czarnowska z córką żona radcy stanu, Tekla hr. Borch wł. d., Adam Pisarzewski wł. d., Ludwik Grodzki negocjant, Franciszek Grymowski z rodziną wł. domów, z Warszawy; Natalja Bontami ob. z Kongresówki, Henryka Tomaszewska ze siostrą wł. d. z Litwy, Jerzy Walewski z Wołynia, Józef Żukotyński z braćmi student z Podola, August i Augustyna Podhorscy z córką ob. z gub. kijowskiéj, Ewa hr. Ankwicz wł. d. z Galicji, Anna Schutz ob. z Zawady.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Józef Żymirski wł. d. z Warszawy, A. Kochanowska wł. d. z Kongresówki, Stanisława Szumańska z Litwy, A. bar. Tilker ck. pułkownik, Bruno Rogulski wł. d. ze Lwowa; Anna Arway wł. d. z Dębicy, Wł. hr. Wodzicki wł. d. z Niedźwiedzia, A. hr. Poniński wł. d. z Galicji, Albert Śmiałowski wł. d. z Rosji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY

na targowicy publicznéj w Krakowie dnia 12 września 1871 r.

	zła. c.	do zła. c.
Mierzyca Pszenicy zimowéj	5 —	5 82
„ Pszenicy jaréj	5 25	5 50
„ Żyta	3 75	4 —
„ Jęczmienia	3 —	3 35
„ Owsa	1 50	1 75
„ Grochu	4 50	5 —
„ Jagieł	6 —	7 —
„ Fasoli	5 —	6 —
„ Tatarki	2 50	3 60
„ Prosa	2 25	3 50
„ Rzepaku zimow.	7 50	8 —
„ Ziemniaków	1 60	1 80
Cetn. w. Siana	1 —	1 25
„ Słomy	— —	— 80
Funt w. Mięsa woł. lepszego	— 25	— 28
„ „ pośledn.	— 23	— 25
„ Polędwicy wołowéj	— 36	— 40
„ Wieprzowiny	— 28	— 30
„ Cielęciny	— 24	— 30
„ Baraniny	— 22	— 26
„ Słoniny	— 44	— 50
„ Soli	— —	— 07
„ Smalcu wieprz.	— 46	— 48
„ Masła	— 45	— 50
„ Oliwy do świecenia	— —	— 35
„ Świec stearynowych	— —	— 66
„ Świec łojowych	— 44	— 46
„ Mydła	— 28	— 34
Garniec Spirytusu na 90°	2 50	3 —
„ Okowity na 80°	1 75	2 —
„ Masła	3 —	3 25
Kopa Jaj kurzych	1 20	1 25
Miarka Kaszy jęczmiennéj	— 50	— 70
„ „ częstochow.	1 45	1 50
„ „ pszenicznéj	1 25	1 30
„ „ perłowéj	1 —	1 50
„ „ tatar. całéj	1 10	1 12
„ „ „ łupanéj	— 86	— 88
„ „ jaglanéj	— 85	1 —
„ Pęcaku	— 80	— 85
Mąki centnar pszenicznéj	9 40	13 60

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.

Komisarz targowy: *Siermontowski.*

Referendarz magistratu: *J. Rupalski.*

Delegowani obywatele:

J. W. Kaczmarski.

Wojciech Jachimski.

Sprawozdanie izby handlowo-przemysł. o cenach zboża i produktów na targu w Krakowie i na Baranie.

Kraków 12 września.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na granicy Kongresówki na Baranie był dość znaczny, bo wynosił do 2000 korcy. Ruch był bardzo ożywiony, a chęć kupna tak na wywóz jak na miejscowe potrzeby dosyć wielka, w skutek czego ceny prawie wszystkich gatunków zboża z wyjątkiem owsa podniosły się. Na wywóz do Prus zakupiono wiele pszenicy. W ogóle zaś targ był dobry.

Płacono za pszenicę 42—46, żyto 29—31, jęczmień 21—25, owies 11—12, rzepaku poszukiwano i płacono zań 59—62 złp.

— Dzisiejszy targ na Kleparzu należał do lepszych; dowóz był znaczny, bo wynosił do 3000 korcy, i chęć kupna była ożywiona. Szczególniéj zakupowano piękną pszenicę na wywóz do Niemiec; dlatego téż cena jéj się podniosła. Według nadeszłych wiadomości cena pszenicy w Prusach, Francji, Belgji, Holandji i Anglji podniosła się, gdy przeciwnie w Wiedniu cokolwiek spadła; eksportery bowiem wiedeńscy równie jak konsumenci trzymają się wyczekująco. O żyto mniejszy popyt, ale za to jęczmień więcéj poszukiwany i wyżéj płacony; owies zaniedbany. Koniczyny dotąd mało widać na targu.

U nas płacono za pszenicę 10.25—12, żyto 7.30—8; jęczmień 5.50—6.50, owies 3 do 3.25 z opłatą konsumcyjną; rzepak 15—16, koniczynę białą do 70 zła.

Andrychów 5 września. — Pszenica 5.60, żyto 3.90, jęczmień 2.90, owies 1.50, kukurydza 0.—, ziemniaki 1.80, siano 1.50, konicz 1.80, słoma 1.40, drzewo twarde 8, miękkie 6.30, funt mięsa 0.20, masa masła 1.40.

Biała 9 września. — Pszenica 5.05, żyto 3.95, jęczmień 2.90, owies 1.95, kukurydza 6.10, groch 6.80, bób 6.20, soczewica 8, proso 7, tatarka 3.80, siano 1.40, konicz 1.60, słoma 1.80, centnar wełny 60—120, drzewo tw. 10, miękkie 7.50, funt mięsa 0.25¾, koniczyna 28, ziemniaki 1.76, centnar lnu 20, konopi 24, wyrobnik dziennie 0.40—0.60.

Gorlice 5 września. — Pszenica 6.20, żyto 4.20, jęczmień 3.20, owies 2.20, kukurydza 4.50, ziemniaki 1.30, siano 2.15, słoma 1.90, drzewo twarde 6, miękkie 4.80, ft. mięsa 0.15, wyrobnik dziennie bez wiktu 0.50.

Kęty 5 września. — Pszenica 0.—, żyto 4.25, jęczmień 3.—, owies 1.60, ziemniaki 2, siano 1.—, konicz 1.40, słoma 0.95, drzewo twarde 8.32, miękkie 6.30, kopa jaj 0.75, masa masła 1.40, funt mięsa 0.22.

Nowy Sącz 7 września. — Pszenica 5.43, żyto 3.88, jęczmień 2.38, owies 1.75, ziemniaki 1.60, konicz 0.—, siano 1.50, słoma 0.80, drzewo twarde 8, miękkie 5, funt masła 0.45, masa okowity 0.50.

Oświęcim 7 wrześn. — Pszenica 5.57, żyto 4.10, jęczmień 3.10, owies 1.75, groch 6, bób 4, tatarka 2.50, proso 3.50, kukurydza 4, ziemniaki 1.40, rzepak 7, koniczyna 20, siano 1.40, konicz 1.70, słoma 1.45, drzewo twarde 7.50, miękkie 5.30, okowita 0.70, masa masła 1.60. —

Rzeszów 7 wrześn. — Pszenica 4.37, żyto 3.85, jęczmień 2.80, owies 1.90, groch 4.75, fasola 5.75, tatarka 2.65, proso 2.90, ziemniaki 1.60, rzepak 15, koniczyna 25, siano 1.45, słoma 0.85, drzewo twarde 13, miękkie 9.—, okowita 0.72, funt masła 0.42, mięsa 0.17, kopa jaj 1.08, centnar lnu 24, konopi 20.

Wieliczka 7 wrześn. — Pszenica 5.19, żyto 3.56, jęczmień 2.50, owies 1.88, groch 5.—, ziemniaki 1.60, siano 0.90, słoma 0.70.

Wiedeń 9 września. *(Sprawozdanie giełdy zbożowéj.)* — Z obrotu tygodniowego w handlu zbożem przekonano się, że tendencja utrzymała się i bez wpływu zagranicznego. Ceny w kraju ulegały niejakim zmianom. Dziś notujemy ceny cokolwiek niższe od przeszłotygodniowych, gdy przeciwnie za granicą takowe się podniosły. Dowozy bywają coraz znaczniejsze, ztąd też i ceny spadają. Podczas gdy w Londynie wciąż wyżéj notują, w Berlinie cena pszenicy na wrzesień-październik podniosła się na 77½ tal., a w końcu i Paryż płacił ceny wyższe za produkta z młynów i za mąkę.

Najwięcéj uderzającym na dzisiejszéj giełdzie był znaczny dowóz pszenicy. Umów niewiele zawierano, bo tak eksportery jak i konsumenci wstrzymywali się od zakupna, oczekując cen niższych. Ostatni zaspokoili potrzeby swoje po cenie o 10 centów niższéj. Eksportery pomimo wysokich cen za granicą nie zawierają umów z przyczyny braku zamówień.

Obrot w pszenicy wynosił 40,000 mierzyc. Choć dotychczas wiadomości o złym urodzaju ziemniaków znikąd nie odwołano, to przecież w obrocie żyta nastąpiła stagnacja, która trwa już cały tydzień. Jęczmień podniósł się o 5 c., a dobre gatunki o 10 c. Ta podwyżka ożywiła popyt na wywóz. Kukurydza o 10 c. drożéj. Owsa dowóz większy, w skutek czego cena o 20 c. spadła.

Notowano za pszenicę banacką 85 ft. w Wiedniu 6.60, słowacką 86 ft. 6.25, preszburską 86 ft. 6.50; żyto 80 ft. 3.80, jęczmień preszb. 73 ft. 3.07½—3.20, słowacki 3.10—3.20; kukurydza 4—4.20 owies węgierski 45—48 ft. 1.90—1.94, za 47 i 48 ft. 2.04, za 50 ft. 2.26; ziemniaki 1.35, groch 8.75, soczewica 8.25, bób 6.50 — Funt masła 0.65, topionego 0.62, szmalcu 0.44.

Spirytus. — Cena tego artykułu przy ograniczonym obrocie utrzymała się w ostatnich dniach. — Płacono na ten miesiąc w sprzedaży hurtem po 58¼—58½, w częściowéj zaś po 59¼—59½ c. za stopień.

Peszt 9 września. *(Targ zbożowy.)* — Dowóz niewielki, młyny wstrzymują się; cena pszenicy bez zmiany.

Płacono za pszenicę 83 ft. 5.79, za 85 ft. 5.87, za 87 ft. 6.45; żyto po cenie stałéj 3.35 do 3.40; jęczmień 2.35—2.37½, owies nowy poszukiwany, kukurydza przydrożała.

Spirytus 56 zła. — Szmalec płacono po 30 zła. za centnar.

Wiedeń 11 września. — *(Targ wołowy.)* — Na targ dzisiejszy dostarczono wołów galicyjskich 1959, węgierskich 1039, a z prowincji niemieckich 116; razem 3114.

Płacono za centnar 32.50—35; i tak: wołów opasowych 32.50—33, dobrych 33.50, najlepszych 34, stajennych 34.5—35.

Wszystkie prędko rozkupiono.

M. Grabscheid. ajent wołowy.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 12 września. Dzisiejszy *Dziennik urzędowy* zamieszcza następujące „communiqué“: Biskup z Stuhlweissenburgu wezwany urzędownie, stawił się wczoraj o godzinie 1 po południu przed radę ministrów. Prezydent ministrów przemówił do biskupa w sposób następujący: Cesarz polecił mi pismem odręcznem, bym p. biskupowi ze względu na to, że uchwały soboru i rozporządzenia papiezkie pomimo najwyższego postanowienia z d. 9 sierpnia 1870 r. dotyczącego „placetum“ królewskiego bez zezwolenia cesarza a wbrew zakazowi objętemu rozporządzeniem ministerjalném z d. 10 sierpnia tegoż roku w djecezji swojéj uroczyście ogłosił, na wyraźny rozkaz i w imieniu Jego Ces. i Król. Mości wyraził Jego nieufność, niezadowolenie i naganę. Spełniając ten rozkaz, prezydent ministrów wypowiedział zarazem nadzieję, że biskup na przyszłość posłuszny będzie ustawom i rozporządzeniom cesarza a przekraczaniem ich nie da już nadal sposobności do wyrażenia mu niezadowolenia.

Praga 12 września. *Politik* pisze: Czy sejm czeski i morawski wyszlą do rady państwa, nikt jeszcze na pewne utrzymywać nie może. Udział w grudniowéj radzie państwa może jest grzechem śmiertelnym, ale okoliczności mogłyby także usprawiedliwić.

Praga 12 września. Zmiany w ordynacji wyborczéj, które przedstawione będą sejmowi, z zapewnioną większością ze strony czeskiéj. Po uchwaleniu tych zmian, rozpisane zostaną w Czechach nowe wybory.

Zagrzeb 12 września. Rada miejska miasta Osieku ustąpiła in corpore, zakładając protest, ponieważ komisarz królewski Rosenzweig dał jéj naganę za wręczenie memorjału.

Paryż 12 września. Zapewniają, ze Thiers wystosuje dziś orędzie do zgromadzenia narodowego z oświadczeniem, że rząd zrzeka się podwyższenia podatków o dziesiątą część, a zarazem ogłasza, że zgromadzenie zostaje odroczone.

Paryż 11 września. Opuszczenie 4 departamentów we środę się ukończy.

W wczorajszym dyplomatycznym obiedzie brali udział hr. Arnim, Nigra i wszyscy obecni posłowie.

Mówią, że toczą się ciągle rokowania wzdlędem opuszczenia reszty zajętych jeszcze departamentów.

Paryż 11 września. W ogólném sprawozdaniu o budżecie powiada Kazimierz Perier, że jedynie konieczne potrzeby winny stanowić miarę wydatków. Naród, któryby po takich wstrząśnieniach i zniszczeniach chciał jeszcze żyć jak przedtem bez żadnych zmian i zaoszczędzeń, zasługiwałyby na utracenie stanowiska, jakie w świecie zajmuje.

Sprawozdanie mówi daléj, że nie będzie się tworzyć nowych oddziałów wojskowych przed wprowadzeniem nowéj organizacji a bez poprzedniéj uchwały zgromadzenia narodowego; rząd dał w téj mierze stanowcze zapewnienie.

Francja musi mieć armją i marynarkę, ale chce i potrzebuje pokoju a niezapuszczając się w przyszłość, która do Boga należy, pragnie odpoczynku, potrzebnego tak do wzmocnienia sił jak i do skupienia ich i odrodzenia.

Florencja 12 września. Na uroczystość otwarcia kolei przez górę Cenis Francja i Szwajcarja będą miały swych przedstawicieli.

Rzym 12 września. Rada miejska zawiadomiła przełożoną klasztoru Trinita del Monte, że za trzy dni przybędą inżynierowie miejscy dla zburzenia klasztoru.

Rzym 11 września. Zapewniają, że Döllinger w osobnym liście utrzymuje, że włoska ustawa poręczająca prawa papieża za daleko się posuwa, bo zostawia papieżowi za wiele władzy nad duchowieństwem. Lepiéj by było dla Włoch, mówi list daléj, zrobić papieżowi jeszcze większe ustępstwa, ale czysto osobiste.

Konstantynopol 11 września. Zapewniają, że sułtan zamierza wziąć czynny udział w sprawach rządowych. Mustafa Assim pasza mianowany został wielkorządcą Albanji. Jest nadzieja, to mianowanie uspokoi tamtejsze wzburzenia, bo rokoszanie domagali się głównie odwołania ówczesnego wielkorządcy Izmaila paszy. Ferio pasza mianowany został ministrem marynarki. Mustafa Kiritli pasza umarł.

Przegląd polityczny.

Donoszą nam z **Wiednia**:

„Tylko czeski sejm, jako kraju będącego w wyjątkowém położeniu, jako państwa korony czeskiéj, będzie otwarty przez orędzie cesarskie zapowiadające reformę ordynacji wyborczéj, oraz ugodowe przedłożenia w rajchsracie, do obesłania którego wezwie. Inne sejmy otwarte będą bez orędzia i będą miały prawie miesiąc czasu do zajęcia się domowemi sprawami. Przedłożeń ugodowych sejmy nie otrzymają wcale, gdyż planem rządu jest, iżby rajchsrat pierwéj uchwalił zasady reformy konstytucji, zmianę ustawy zasadniczéj o reprezentacji państwa, oraz o kompetencji sejmów. Następnie dopiero po obradach rajchsratu zwołane będą sejmy dla uchwalenia ustaw krajowych według przedłożeń ugodowych rządu, sformułowanych według zasadniczych uchwał rajchsratu. Taka akcja jest zamierzoną. Sejm galicyjski otrzyma oprócz wezwania do wyboru delegacji rajchsratowéj, tylko mniejszéj wagi przedłożenia, jak n. p. co do służebnictw lasowych“.

Wiadomości te nie zmieniają w niczém zapatrywań naszych, wyłuszczonych w dwóch artykułach o stanowisku sejmu. Jakakolwiek byłaby sytuacja, z kimkolwiek i gdziekolwiek toczyłyby się układy, zawsze normą postępowania dla sejmu, pozostają zasady samorządu wyrażone w rezolucji. Z tą bussolą znajdzie sejm właściwe swoje stanowisko tak w układach z rządem, jak również w przystosowaniu żądań kraju zawartych w rezolucji do ogólnéj ugody. Czy w ogólnéj ugodzie, która zdaje się być celem rządu, czy w specjalnéj, jest rezolucja jedynym punktem oparcia dla Galicji, jedyną tarczą zabezpieczającą kraj przed odsunięciem go na bok, przed zrównaniem go z innemi kraikami kreacji szmerlingowskiéj — a z drugiéj strony jest ona gruntem dopuszczającym i wszelkie szersze, federacyjne układy.

Dodamy tutaj, że uczciwość polityczna wymaga, iżby sejm załatwił gruntownie na obecnéj sesji sprawę naprawy ordynacji wyborczéj, przedłożył dotyczącą ustawę do sankcji, tak, żeby następny sejm, który według planu rządu będzie miał uchwalać i zatwierdzać pakta ugodowe i ustawy samorządu, został już zwołany na mocy nowéj, sprawiedliwéj, więc postępowéj ordynacji wyborczéj.

Dobry skład sejmu, to największa rękojmia dla wszelkich interesów kraju. Jeżeli sejm teraźniejszy bodaj w téj jednéj mierze naprawy dokona, dobrze się zasłuży krajowi. Zaniechanie zaś téj sprawy będzie i nadal paraliżować wszelką pożyteczną działalność sejmową.

Cesarz niemiecki i kanclerz Bismark znajdują w południowych Niemczech serdeczne przyjęcie ze strony ludności. Bismark mianowicie nie może się skarżyć na brak popularności i nic dziwnego, bo jest on niejako wcieleniem genjuszu germańskiego.

Granica między Francją a Niemcami została już ostatecznie uregulowaną na całéj długości departamentu Meurthe. Na południowéj części Alzacji zachodzą jeszcze pewne trudności co do rozgraniczenia.

Z powodu głosowania w zgromadzeniu narodowém francuzkiém nad wnioskiem Ravinel'a względem przeniesienia stolicy robi *Avenir national* następne uwagi: Głosowało przeciw powrotowi do Paryża 155 szlachty, jenerałowie Ducrot i Trochu i jeden ksiądz. Jenerałowie Trochu i Ducrot nie mogli wyjść z Paryża jako wodzowie, nie chcą więc doń wrócić jako deputowani.

W zgromadzeniu narodowém podniesiono także znów sprawę procesu obżałowanych o stosunki z komuną. Postanowiono przedstawić Thiersowi potrzebę prędszego załatwienia spraw, bo z samych wyroków pokazuje się, ilu niewinnych jest w więzieniu.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 13go września. Cesarz odjechał wieczorem do Preszburga.

„Gaz. wied.“ ogłasza następujące mianowania: Hr. Chotek mianowany tymczasowo namiestnikiem w Czechach; opat Helferstorfer marszałkiem sejmu dolnoaustrjackiego, burmistrz Felder jego zastępcą; hr. Falkenhayn naczelnikiem rządu krajowego w górnéj Austrji, Hendel jego zastępcą; prezydent sądu krajowego Weiss naczelnikiem rządu krajowego w Salcburgu, dr. Halter jego zastępcą; dr. Rapp naczelnikiem rządu krajowego w Tyrolu; dr. Maurycy Kaiserfeld naczelnikiem rządu krajowego w Styrji, Neupauer jego zastępcą; hr. Goess, burmistrz, naczelnikiem rządu krajowego w Karyntji, Jessernig jego zastępcą; dr. Razlag naczelnikiem rządu krajowego w Krainie; ks. Lobkowitz marszałkiem sejmowym dla Czech; ks. Salm Reifferscheid dla Morawy, dr. Wencliczke jego zastępcą; hr. Khuenburg dla Szlązka, dr. Dittrich jego zastępcą.

Wersal 13 września. Wtorkowe posiedzenie zgromadzenia narodowego. Sprawozdanie komisji budżetowéj powołując się na uchwalone już i jeszcze proponowane podatki, oświadcza się przeciw podwyższeniu ich o $\frac{1}{10}$ część i zgadza się na odroczenie obrad nad przedłożeniami rządowemi względem nowych podatków, pod warunkiem, że prace przygotowawcze dosyć wcześnie na nowo podjęte zostaną, by uchwalenie nowych podatków mogło nastąpić w styczniu r. 1872.

Potém obradowano nad poprawionym budżetem na r. 1871 aż do rozdziału 10 (pensje wysokich dostojników cesarstwa). Przyjęto poprawkę, żądającą przejrzenia tych pensji i cofnienia niektórych, niepobieranych ani za szczególne zasługi, ani w skutek niezamożności.

Bruksela 13 września. Fabryki maszyn zamknięte. Gromady robotników krążą po mieście.

Kursa. — Wiedeń 13 września god. 2.— Akcje kredytowe 289.50. — Lombardy 186.20. — Losy z 1860 r. 98.75. — Losy z r. 1864 135.50. — Akcje franko-austr. 119.50. — Napoleony 9.46. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 249.75. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 170.75. — Akcje kolei północno-wschodniéj 159.50. — Akcje banku 763.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 113.50. — Akcje banku jeneraln. 88.—. — Renta w srebrze 68.90. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.75. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 179.50. — Akcje anglo-banku 249.75. — Akcje kolei rząd.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł.
w *Krakowie:* lwow.	11.30	10.28	5.41	3.11
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.53
„ wielicki	9.—	—	—	5.36
„ wiedeńs.	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„ na Oświę. wroc.	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocł. mysł.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.48
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.35
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.42
„ lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.17 / 10.92
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n.7.24
„ czerniow.	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:* lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach:* krak.	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak.	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak.	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 13 września.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 1.73	76 60	75 60
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły — 80	76 25	75 25
[illegible]% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —100	85 25	84 25
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 88	88 25	87 25
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —111	88 50	87 50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły 20	90 50	89 50
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły— 1.20	92 —	90 50
Akcje kolei Kar. Ludwika	252 —	249 —
„ „ Czern.-Jassy	171 50	168 50
„ banku dla handlu i przemysłu 80	70 —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	96 —	94 —
Losy prem. węgierskie	99 —	96 —
Losy m. Stanisławowa	25 50	23 50
Srebro nowe austryackie	119 —	117 50
Srebro polskie stare	105 —	102 —
Srebro (obrączkowy rubel)	1 91	1 87
Ruble papier. rossyjskie	160 25	159 —
Talary pruskie	179 50	177 50
Dukat obrączkowy	5 72	5 69
20-frankówka	9 55	9 43
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEN, 12 września.		
[illegible]ug państwa:		
Renta austryacka 5%	59 —	58 90
„ „ w srebrze 5%	69 —	68 90
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	290 —	288 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	290 —	288 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	93 —	— —
5% „ 1860 całe „ 500	99 —	98 80
5% „ 1860 ⅕ „ 100	113 25	112 75
Rząd. „ 1864 100	135 —	134 50
Como Renten za 20	25 —	24 —
5% Donau Regul. za 100	94 50	93 50

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węgier. poż. premiow. 100	97 80	97 60
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	56 25	55 75
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	182 —	180 —
Clary..... „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 „	98 —	— —
Keglewicza.... na 10 „	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 —	32 —
Palfy ..... na 40 „ mk.	31 —	29 —
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	15 50	14 50
Salm ..... „ 40 „ mk.	43 —	41 —
St. Genois „ 40 „ mk.	32 —	31 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	24 —
Tryestu.... „ 100 „ mk.	121 50	120 50
Waldstein.. „ 20 „ „	22 —	21 —
Windischgrätz. 20 „ „	25 —	23 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow.....5%	74 —	73 50
„ galicyjskie	76 25	75 75
„ siedmiogrodzkie	76 50	76 —
„ węgierskie	80 —	79 25
Ind. węg. z klauz. 1867	78 —	77 65
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109 50	109 25
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	248 20	247 80
Anglo-hungaria „ 80 „	92 —	91 —
Boden Credit austr. 80 „	260 —	258 —
„ „ węg. 80 „	130 50	129 50
Centralbank austr. 80 wa.	57 —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	286 60	286 40
Depositenbank „ 80 „	81 —	80 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	940 —	935 —
„ bank czeski 100 „	145 —	140 —
Franco austr.... 80 „	118 50	118 —
„ węgierskie 80 „	89 —	88 —
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	150 50	149 50
Hypot. galjcyjs. 100 „	— —	— —
Nationalbank...........	766 —	765 —
Unionbank .. za 200 „	258 50	258 —
Vereinsbk austr. 80 „	111 —	110 75
Verkehrsbank .. 200 „	180 —	179 —
Wechslerbk wied. 80 „	150 25	149 75

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
WechslstubGesel. 80 „	92 75	92 25
Wien. Bnk Verein 80 „	215 —	214 50
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	— —	— —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	179 —	178 50
Böhm. Nordbahn 150 wa.	141 —	140 50
„ Westbahn 200 „	253 50	252 50
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	161 50	160 50
Elisabeth .... 200 mk.	231 —	230 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	205 —	204 50
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2110 —	2105 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	205 —	204 50
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	250 75	250 25
Kaschau Oderberg 200 wa.	183 —	182 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	171 25	170 75
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	138 50	137 50
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	219 75	219 25
„ lit. B. „ 200 „	184 50	184 —
Praga-Dux „ 150 „	115 50	115 —
Rudolfbahn „ 200 „	162 50	162 —
„ na 162 „ 80 wa.	72 —	71 50
Siebenbürger I. „ 200 sr.	174 —	173 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	367 50	366 50
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	186 10	185 90
Süd-nord Verbind. 200 mk.	171 —	170 50
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn ...... 200 wa.	245 —	244 50
Tramway wied. .. 200 „	209 75	209 25
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	159 50	158 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	159 75	159 25
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	85 75	85 25
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	81 —	80 75
„ Wied. ... 80	91 50	91 25
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	30 50	30 —
Hotel Wied. 200	— —	— —
Inneberg hut 100	133 —	132 —
Masz. cegiel. wied... 200	— —	— —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	80 —	79 —
Schlöglmühle Pap... 80	99 —	97 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	152 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	107 —	106 —
„ „ 33 lat los 5% wa.	88 —	87 —
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	— —	— —
Galic. Tow. kred. ... 4%	76 25	— —
„ „ „ ... 5%	— —	— —
„ Banku Hyp. ... 6%	89 —	— —
„ Bank. Włoś. ... 6%	92 25	91 75
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	89 25	89 —
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	— —
„ „ 50 „ 5½	92 50	— —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ . „ 35 „ 5%	88 75	— —
„ „ „ sr. „ „ 5%	105 50	— —
Węg. tow. kred.... 5½%	89 —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	91 —	90 80
Böhm. Nordbahn 5% „	102 —	— —
„ Westbahn 5% „	93 75	— —
Elisabeth .... 5% „	95 —	94 50
„ 1869 — 70 5% „	102 —	101 —
Ferd. Nordbh m.k. 5%	92 —	91 50
„ „ w. a. 5%	89 —	88 —
„ „ „ 5% sr.	105 50	105 —
Franz. Josef „ 5% „	99 25	98 75
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	106 —	— —
„ II. em. „ 5% „	101 —	100 —
„ 1871. III. „ 5% „	95 50	95 —
Kasch. Oderb. „ 5% „	90 50	90 —
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	80 —	79 75
„ II. 1867 „ 5% „	92 —	— —
„ III. 1868 „ 5% „	82 50	81 50
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	84 20	84 —
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	98 60	98 30
Rudolfbahn „ 5% „	89 75	89 25
Siebenbür. I. „ 5% „	90 —	— —
Staatsbahn 500 fr. szt	139 —	— —
Südbahn (Lombardy) „	107 50	107 —
„ złr. 200 5% sr.	89 75	89 50
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	80 50	80 —
„ „ w. a. 5% sr.	97 50	— —
Theissbahn.. „ ... 5% „	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	86 60	86 40
„ Nrdost 300 5% „	86 75	85 25
„ Ostbhn 300 5% a	85 25	85 —
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	100 90	100 75
Hamburg „ 2½ „	87 50	87 50
Londyn „ 2 „	118 20	118 10
Paryż „ 5 „	46 —	46 —
Monety:		
Dukat ważny	5 74	5 73
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	9 48	9 47
Srebro	118 50	118 25
Talar pruski	179 —	178 50
LWOW, 11 września.		
Akc. banku hip. gal. 100	123 —	121 —
„ „ krajow. 80	66 —	64 —
Listy zast. galic....5%	85 —	84 50
„ „ „ ...4%	75 75	75 —
„ . banku hip. 6%	90 —	89 —
„ „ włościań 6%	92 25	91 —
Obligi ind. galicyj. 5%	76 30	75 60
Półimperjał ros.	9 90	9 70
Rubel srebrny obrączk.	1 93	1 86
„ . papier.	1 61	1 60
WARSZAWA, 12 wrześ.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 44	7 42
„ Paryż 300 fr. 10 d.	88 80	88 50
„ Wiedeń 150 złr. 2 m.	93 60	93 30
Akcje kol. warsz.-wied.	92 —	91 —
„ „ warsz.-bydg.	— —	69 —
„ „ warsz.-teresp	— —	117 —
Listy zast. serji 1.. 4%	90 10	89 75
„ „ „ 2.. 4%	88 95	88 67
kupon ubiegły	— 89	— —
„ „ nowe ... 5%	89 20	88 90
kupon ubiegły	1 11	— —
„ likwidacyjne.. 4%	74 40	74 15
kupon ubiegły	1 12	— —
BERLIN d. 11 września.	talar.	
Oblig kol. rumuń. 7½%	39¾	— —

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju"
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju"
jako téż
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	złr. ct.
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1 50
Album fotograficzne, 2 tomy	2 —
(Każden tom sprzedaje się także osobno)	
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	— 25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	— 15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2 50
Tajny fundusz, powieść Zachariasiewicza, 2 tomy	2 —
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2 —
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	— 50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	— 20
O sprawie ruskiéj	— 25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego	— 30
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	— 50
Ultramontanie i Moderanci	— 25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego	— 50

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju" na żądanie za pobraniem pocztowém.

URZĘDNICY

i osoby prywatne,
którzyby w wolnych godzinach
o honorowy, łatwy i znaczny zarobek
starać się chcieli, zechca dokładny swój adres złożyć pod cyfrą: **A. B.** w administracyi „Kraju". 2175(6-10)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. — Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają **Papier Wlinsi na katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie narzęd oddechowych (bronchitis), reumatyzmy w łędźwiach i nerwach biodrowych itp.** Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia.

Dostać można w Krakowie w aptece **pp. W. Redyka i Trauczyńskiego**; we Lwowie w aptece **p. Piotra Mikolascha**; w Brodach w aptece **M. Kullaka**; w Warszawie w składach materjałów aptecznych **pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiessa**; w Wilnie w aptece **p. Chrościckiego**.
2166(1-26)

Podarunki na gwiazdkę.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany
Skład zegarów i zegarków M. Herza

Wiedeń, Stephansplatz N. 6 Aussenseite des Zwettlhofes
posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które **jednoroczną daje gwarancyę.**

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny,
nieregulowany o 2 złr. taniéj.

Genewskie zegarki kieszonkowe

Srebr. cylinder z 4 rubinami......10—12 fl.
„ z obwódką złotą i spręż..13—14 „
„ damski......13—18 „
„ z podwójną kopertą....15—17 „
„ z kryształowém szkłem 15—17 „
ankier z 15 rubinami.....16—19 „
„ lepszy, z srebr. kopertami 20—23 „
„ z podwójną kopertą....18—23 „
„ „ lepszy..24—28 „
naankier z kryształowém szkłem 18—25 „
Zgark z podwójną kop. dla wojsk. 24—26 „
Remontoiry, nakręcane z boku....28—30 „
Remontoiry, z podwójną kopertą ..35—40 „
Remontoiry z kryształ. szkłem ...30—36 „
Remontoiry z podw. koper. ......35—40 „
ankier anglo-remontoir.........38—45 „
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rub......30—38 „
ankier z 15 rubinami.......35—44 „
„ lepszy z złota obwódką...45—60 „
„ z podwójną kopertą.......55—58 „
„ ze złotą obwódką 65, 70, 80, 90, 100—120 „

Zegarki damskie z 4 i 8 rubinami...25—30 „
„ emaljowane..........30—36 „
„ ze złota koperta........35—40 „
„ emaljowany, z djamentami...38—48 „
„ z kryształ. szkłem........36—„
„ z podw. kop. 8 rub........40—48 „
Złoty zegarek damski emal. z djament...56—65 „
„ ankier z 15 rubin..35—45 „
„ lepsze ze złota koper.45—60 „
„ z podwójną kopertą......50—58 „
„ z koperta złota 65, 70, 80, 90, 100—120 „
„ ank. z szklan. kapslą 40—48 „
„ z kryształ. szkłem ..50—60 „
„ z podw. kop. ....50—56 „
Remontoirs........60, 70, 80, 90—100 „
„ podw. kop. 90, 100, 110, 120—15 „
Zegarki na polowanie i dla robotników w okuciu pakwonowém i ze złota talmi.........13—17 „
Srebrne łańcuszki po 2 fl. 50, 3, 4, 5, 6, 7 fl. 10—12 „
Złote łańcuszki 18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80, 90, 100—120 „
Budziki z zegarkami..........7— „
„ same zapalające świece.......9— „
„ narzadem do wystrzału i zapalania świecy..............14— „
Paryzkie budziki w eleganckich osłon. bronzowych...............12, 13—14 „
Przenośne zegary strażnicze na 6 stacyj, ankry z rubinami, najlepszy w w świecie wyrób.............40— „
Takie samo nieprzenośne na jedną stację 28— „

Pendułowe zegary własnéj fabryki z dwuroczną gwarancją.

Raz na dzień nacigany.........10, 11, 12 fl.
Co 8 dni..........16, 17, 18, 19, 20 do 22 „
„ bijący pół i całe godziny..30 33 35 „
„ kwadranse i godziny. 48, 50 55 „
Regulator miesięczny..............28, 30 32 „
Za opakowanie pendułowego zegara....1 fl. 50 „

Reperacje uskutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia z zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast.

Zegarki również przyjmujemy w zamian.

Do łaskawego uwzględnienia!

Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku. prosze więc nie zamieniać takowe z ordynarnemi zegarkami polecanemi przez handlarzy i kupców którzy nie są zegarmistrzami. 1184(69-100)

SZPRYCOWANIE BROU

Jedyny środek hygieniczny zabezpieczający i niezawodnie leczący wszelkie śluzotoki i upławy tak świeże jak i zadawnione. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy **BROU**, Boulevard Magenta Nr. 158 — w KRAKOWIE u p. **W. Redyka**, aptekarza, oraz we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy i innych części świata. 2167(1-17)

Selbstbehandlung

geheimer Krankheiten

Nécessaire Antiblenorrhéene

Nécessaire Antiblenorrhéene
zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper) enthält die Utensilien und die Medicamente sammt belehrenden Instructionen für
Selbstbehandlung des Trippers
ohne weitere aerztliche Hilfe zu beziehen in der **Ordinationsanstalt** des Specialarztes
Med. Dr Bisenz
Mitglied der „Wiener Medizin. Facultät" etc.
Wien, Stadt Currentgasse Nr. 12.
Preis 10 fl. ö. Währ.
(ohne Postnachnahme).
Ebendaselbst zu habeu das Werk:
„Die geschwächte Manneskraft",
Impotenz, deren Ursachen und Heilung.
Preis 2 fl. ö. W. 1365(66-150)

Dwa piece kaflowe

zupełnie dobre, są tanio do sprzedania. — Gdzie? powie administracya „Kraju". 2279(1-2)

AGRONOM

ukończony, ze szkoły gospodarczéj Altenburgskiéj, rodowity Węgier, mówi dobrze po polsku — obznajmiony we wszystkich gałęziach gospodarczych, mający kilkunastoletnią praktykę, poszukuje na téj drodze posady jako rządca dóbr.

Łaskawe zapytania przyjmuje pan Markwiczyński kupiec w Podgóru pod Krakowem. 2237(1-3)

PAPIER RIGOLLOT

czyli
„Gorczyca w arkuszach"
NA SYNAPISMY

przyjęty przez wszystkie szpitale paryskie, ambulanse, szpitale wojskowe, marynarkę cesarską i marynarkę angielską.

„Zachować wszystkie własności proszku gorczycy, otrzymać z łatwością i w krótkiéj chwili stanowczy skutek jak najmniejszą ilością lekarstwa, jest to zadanie, które p. Rigollot w najszczęśliwszy i najpraktyczniejszy rozwiązał sposób.
A. Bouchardat, *(Annuaire de thèrapeutique 1868, pag. 204).*

Dla uniknienia fałszywego papieru wymagać należy, aby opatrzony był podpisém właściciela.
Do każdego pudełka dołączona jest instrukcja w języku polskim.
2166(1-33)

P. Rigollot

Dostać można u wynalazcy 26 rue Vieille du Temple w Paryżu — w KRAKOWIE w aptece p. **Wiktora Redyka** i we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy.

KURCZE EPILEPTYCZNE (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji dr. **O. Killisch** w Berlinie (1811) teraz Neuenburgerstrasse 8. — Już setki zupełnie uleczonych. (16-40)

Podziękowanie

Przed dwoma miesiącami przypadło w skutek zęba wielkie na mnie cierpienie. Dni pięć nie jadłem i nie spałem, a ból się wzmagał tak, że środki uśmierzające się wyczerpały, postanowiłem więc zęba wyrwać i tym sposobem dalem znak na migi, aby mi przywołano chirurga p. Adama Janickiego, znanego ze swéj zręczności. — Zona nie rozumiejąc kogo żądam, zaprosiła kogo innego, mówiąc: „wszak to wszystko jedno, kaiden ktoś gdyż wyrwie".

Będąc nader cierpiącym, skłoniłem się do tego, byle boleści ulżyć.

Niestety! jakże się zawiodłem! trudno przemilczeć, dziś pomimo zdrowia, na wspomnienie drżę cały, a przecież nie mogę publicznie wymienić niegodziwca, aby mu nie szkodzić. Ząb trzonowy drugi od tyłu pod okiem bolejący, pod którego korzenie założył narzędzie p. chirurg, a narzędzie się zsunęło. „Chwilę cierpliwości — rzecze — tylko odmienię żelazko", a odmieniwszy takowe po dziesięciu minutach założył powtórnie, lecz i tą razą widać żelazko nie było przydatne, ale zęba rwał, z całą siłą, a ząb wyrwany nie został, tylko przez szczególne ciśnienie, dziurę w podniebieniu wyrwiść, a zęba do szczętka nagiął. Szczęście, żebym był nie uderzył ręką w jego rękę, nie wiem, coby było, ale to śmiało wyrzec mogę, że tym przestał — zimno, gorąco jak błyskawica przeszło po moich nogach, iż aż zmysły moje rozeszły, a p. chirurg pozostawiwszy mnie nieprzytomnym, umknął. — Odzyskawszy nieco przytomności, zganiałem coś z głowy rękami, bo tak krew uderzała do głowy i napowróć, a to do tego stopnia, że w kilka godzin całe pół głowy zapuchło z podwójném zęba cierpieniem. — Dopiéro uwierzyłem, że na zwanie zęba niezmiernie i nieumiejętnie, można śmiało umrzeć, jak się pacyent w ręce podobnego operatora dostanie, a co się bardzo często sprawdza na biedakach, a przecież takie nierozsądne i niebezpieczne postępowanie uchodzi bezkarnie, a ludzie przez nieznajomość anatomii o zębach i nieszczęście, są przyczyną licznych podobnych wypadków, które można łatwo policzyć. Po naprowadza mnie na wyrażenie méj rady, aby golarnie trudniły się swym zawodem a nie wdawały się w atrybucye obcych chirurgicznych. Bo niech mi wolno będzie przytoczyć choć parę tak nieumiejętnych wypadków z rwania zębów powstałych, i tak: w Poznańskiém, w majątku hrabstwa Skórzewskich, karbowy posłał rwać zęba w roku zeszłym, został na miejscu trupem. — Zona odźwiernego N. w Kamienicy p. Popiela przy ul. św. Jana przed kilku laty poszła rwać zęba u w Krakowie gdzie zęba nie wyrwano, szczękę nadłamano i cała twarz w skutek tego została uszkodzona, szczęściem, że przy życiu ledwie utrzymana została. — Właściciel handlu przy ulicy Floryańskiéj p. Z. posłał rwać zęba w tym samym czasie co i ja, którego urwano kawałek, w którym ząb tkwi, a pozostały ząb, nie mógł ust otworzyć i musiano go przez kilka tygodni karmić, a w końcu przez zbiegnięcie krwi ukuteczniono bolesną operacyę.

Oto są wypadki w mieście naszém mniéj więcéj znane, a cóż dopiero dziać się musi po małych miasteczkach? o co nikt się nie upomni. — Z tego się pokazuje, że nauka taka z pozoru niby łatwa, potrzebuje więcéj pilności, nie tak jak dawniéj, gdzie synowie Abrahama po największéj części byli cyrulikami i to bez egzaminów i innych upoważnień, do tego stopnia co nie umieją powagi, że Maciej P. kowal w pewnéj wiosce, obcęgami uwalniał znajomych i kumotrów od podobnych cierpień, wodząc ich po pół godziny i po godzinie po kuźni, a mnie W.... wywodził jak krakowski golibroda, mieniący się być chirurgiem, nie pół godziny, ale 24 godzin, tak, iem się nie kładł do łóżka, tylko chodząc po pokoju, to znów siadając w różne gzygaki, ledwie do dnia następnego przetrwałem, dopóki nie wezwałem do siebie p. Adama Janickiego, błagając go o pomoc, by mię raczył uwolnić od cierpienia i bólu zęba, ba nawet od życia, gdyż już całem siły do wytrzymania dniały.

Szanowny pan Adam Janicki zbadawszy me cierpienie, przystąpił do operacyi i w téjże chwili przedsięwziął me dzieci ręką, pokrzywszy się myśla z żona, siadłem na stołek z tém przekonaniem, że jeżeli w jednéj chwili ból nie ukoi i dalej zwać będzie, życiem przypłacę. Usadowiwszy się szczęśliwie p. Adama Janicki, mające wielkie zamiłowanie w swym zawodzie, posiadające potrzebne do tego nauki, w oka mgnieniu zęba wyjął, a ja odzyskałem zdrowie i mam ciernienia użył tak daleco, że temuż p. Adamowi Janickiemu za takie bezinteresowną niemal przysługę nie mam słów do podziękowania, jak tylko publicznie podziękować.

Opisany fakt, że jest prawdziwym, powołuję wszystkich mnie w chorobie odwiedzających, jak również mych prawowitnych i dzieci moje, którzy ze łzami w oczach patrzeli na chwilę tak przykrą a w końcu radosną.

Poczytuję sobie więc za wielki obowiązek sumienia złożyć publiczne podziękowanie panu Adamowi Janickiemu, że tym sposobem może zachować przy życiu ojca licznéj familii, a zarazem oświadczył wszystkich podobnie cierpiących, aby nie dawali się komukolwiek w ręce, tylko osobom tym, którzy przez nauke i prace, oraz gorliwość, dali się godnymi otrzymania od władz właściwych stosownego upoważnienia.

Pisałem w Krakowie d. 10 września 1871 r.

J. K. Brzostowski.

BANK OJCZYSTY

ubezpieczeń na życie w Wiedniu

(Vaterländische Lebensversicherungsbank)

zawiadamia niniejszém,

że założywszy na Zachodnią Galicję i W. Księstwo Krakowskie filię w Krakowie, powierzył kierownictwo téjże panu **Mieczysławowi Starzewskiemu.**

Wiedeń, d. 1 września 1871 r.

Dyrekcya.

Powołując się na powyższe ogłoszenie „Banku Ojczystego", którego **prezesem** jest **J. O. ks. Jabłonowski**, c. k. tajny radca, członek izby panów, prezes c. k. uprzyw. towarzystwa kolei Karola Ludwika i Lwowsko-Czerniowieckiéj, i t. d., i t. d. — **Wiceprezesem baron Robert Beust**, polecam ten zakład względom Szanownéj Publiczności nadmieniając, że Bank Ojczysty oparty na zasadach wzajemności, jawności i samorządu, daje przez to samo rękojmię trwałości i pewności, zyski przypadające w innych towarzystwach akcyonaryuszom, a które podług doświadczeń wynoszą 30% premii, tutaj rozdzielane są między członków. — Bank nie ciągnie żadnych korzyści sprowadzonych wypadkami krytycznych stosunków ubezpieczonego, lecz zwraca jako cenę wykupna całą rezerwowaną czyli opłaconą premię — pożycza na police, a w razie przerwy w płaceniu premij, odnawia układ jeszcze po 6 miesiącach — w przypadkach śmierci wypłaca już po tygodniu cześć ubezpieczonéj summy — unieważnienia zaś ubezpieczeń są tak ograniczone, że Bank pod pewnymi warunkami wypłaca nawet w razie samobójstwa.

Wszelkie możliwe wyjaśnienia udziela w godzinach urzędowych

Mieczysław Starzewski

2228(1-2) dyrygent filii Banku Ojczystego w Krakowie, Rynek Nr. 44.

Zdolni agenci mogą znaleść umieszczenie.

Jedyny prawdziwy

IRRIGATEUR

MÉDAILLE Exposition 1849. — RECOMMANDÉ par l'Académie de Médecine.

doktora EGUISIER

zastósowany do lewatyw, wstrzykiwań, skrapiań prysznica, których chorzy używać mogą w łóżku bez zmoczenia się i zmiany miejsca. Używany bywa powszechnie w domach prywatnych, domach zdrowia, w szpitalach i zakładach naukowych, etc. etc.

Przyrząd ten sam funkcjonuje — wytrysk jego jest ciągły, regularny i dający się dowolnie modyfikować.

Do nabycia w Paryżu u **Tollay, Martin i Leblanc**, ulica Cadet, 7. **W Krakowie**, w aptece p. **W. Redyka**. 2165(1-35)

FOLWARK

w Woli Lubeckiéj

2 mile od kolei w starostwie Pilzneńskiém położony, 170 morgów w gruntach, łąkach, pastwiskach i lasach mający, stanowiący korpus tabularny z prawem propinacyi, dobremi budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi, jest z wolnéj ręki zaraz do sprzedania luk wydzierżawienia. — Bliższych wiadomości udzieli S. R. w Sendziszowie, stacya kolei Karola Ludwika. 2252(1-4)

Piérwsza węgiersko- galic. kolej żelazna.

OBWIESZCZENIE

względem dostawy drzewa opałowego, potrzebnego dla ruchu na linii galicyjskiéj.

Dla linii **Przemyśl-Szczawne**, któréj otwarcie z końcem tego roku ma nastąpić, potrzebną jest na czas roku jednego dostawa **drzewa opałowego** 3 stopy długiego w ilości około 5,000 sągów.

Dostawa ta uskutecznioną być ma w ten sposób, że przed rozpoczęciem ruchu, które w żadnym razie przed Grudniem roku b. nie nastąpi, około 800 sągów, a następnie co miesiąc 400 sągów drzewa opałowego dostawioném być winno.

Mający chęć ubiegania się o dostawę całéj powyższéj ilości lub części tego drzewa mogą zasięgnąć bliższych wiadomości względem podania oferty i warunków dostawy w biurze Inspekcji budowy 1széj węg. galic. kolei żelaznéj **w Przemyślu lub w biurze Dyrekcyi w Wiedniu.** Pisemne oferty opatrzone marką stęplową na 50 cent. opieczętowane i z napisem na kopercie „Oferta na drzewo opałowe" przyjmowane będą w wspomnioném biurze Dyrekcji **w Wiedniu (Mariahilferstrasse N. 1a** do dnia 20 Września roku b.

W Wiedniu w Wrześniu 1871.

Od Dyrekcyi.

DRUKARNIA „KRAJU"

przy ulicy Mikołajskiéj pod l. 435,

zaopatrzona w nowe czcionki wszelkiego rodzaju, w prasy pospieszne i ręczne, w najlepsze farby, i wszelkie gatunki papieru,

przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty, j. t.:

drukowanie dzieł, broszur, tabeli, wszelkich pism, ogłoszeń, biletów wizytowych, okólników kupieckich, itd. itd.

po najumiarkowańszych cenach.

Zarząd drukarni zawiadamia Szanowną Publiczność, iż wszelkie powierzone mu roboty tak pod względem technicznym, jako téż i co do punktualności, wykonywane będą jak najsumienniéj.

Zamówienia przyjmuje zarządca drukarni STANISŁAW GRALICHOWSKI.

OBICIA POKOJOWE

paryskie, wiedeńskie, Pragskie i Berlińskie
zwój 14-łokciowy, od **12** centów począwszy — sprzedaje po cenach fabrycznych handel pod firmą:
A. GUMPLOWICZ
w Krakowie, przy ul. Grodzkiéj, Nr. 63.
1595(48-80)
Podejmuje się także tapetowania całych mieszkań. — Próbki obić posyła na żądanie franco.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.